Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Proreznaja 13, Telefon 2464. Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Proreznaja 9, Tel. 1672

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 5—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
„ Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya

Ś. † P.

Aleksander Buszczyński

OBYWATEL ZIEMSKI. 17512

Urodzony dnia 17-go lipca 1851 roku w Bakowcach na Wołyniu, zmarł 25 marca w Sapieżance na Podolu. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek dnia 29-go marca w Łuczyńcu na Podolu w grobach rodzinnych. O czem zawiadamiają pogrążeni w smutku

Żona, Córka i Rodzina.

Najlepszy w Rosyi Teatr-Biograf **„EXPRESS"** Kreszczatyk Nr. 25 naprzeciwko poczty.

Dzisiaj nowy wspaniały program. 16689

Śpiewacy z Florencyi. Według powieści Szekspira w wspaniałem wykonaniu artystów rzymskich teatrów. **Rusałka.** Dramat podług utworu Puszkina. Wzruszające sceny z rosyjskiego bytu w wykonaniu artystów moskiewskich teatrów. **Fedra (Śmierć Hipolita).** Tragedya historyczna. Obraz kolorowany sprawia głębokie wrażenie. **Na ruinach starożytnego Deli.** Wspaniałe widoki w barwach naturalnych. **Lizystrata.** Tragi komiczne sceny z życia starożytnej Grecyi, podług komedyi Arystofanesa. Artystyczny obraz w kolorach. **Mój wuj i moja żona.** Oryginalna farsa. Nadzwyczajne komiczne sceny. **Wielka orkiestra koncertowa z 25 osób pod batutą W. A. Berezowskiego** wykona: Chorał Beethovena, Aradello, [illegible] z 1675 roku, Fantazya z opery »Rusałka«, Dargomyżskiego, Diabolletto, taniec komiczny Liske, Pieśń bez słów Nr 30 utw. Mendelsohna, Uwertura, utw. Resikera i w. in. **Nad program: Proces Tarnowskiej w Wenecyi.** Początek o godzinie 12-ej w południe. **W piątek dnia 2-go kwietnia całkowita zmiana programu.**



17358

Dr. Med. J. Makowski przyjm. chor. chirurg. we włas. lecz. M. Włodz. 33b. 9—10 i 4—6 pp. telef. 26-92. 13911

Magazyn „N O R M A" 17317

Kreszczatyk № 34



Poleca w ogromnym wyborze świeżo otrzymany transport kapeluszy najnowszych fasonów pierwszorzędnych zagranicznych fabryk. Wyłączna reprezentacya na **Kijów** firm **J. Heinr. Ita Halban & Damask i Wilhelm Pless w Wiedniu.**

200,000 rubli

75,000 rb., 40,000 rb., 25,000 rb., 10,000 rb., 8,000 rb., 5,000 rb. i t. d. może wygrać 1 maja r. b. każdy kto kupi bilet państw. pożyczki szlachec.

Kantor Bankierski **M. P. Alperin** (Kijów, Kreszczatyk 19).

Sprzedaje powyższe bilety po otrzymaniu zadatku nie mniej 25 rubli. Od chwili wniesienia, lub przesłania pocztą zadatku wygrana należy całkowicie do kupującego. Szczegóły na żądanie. 17386

Remiza Marcina Ruszkowskiego,

Bulwarno-Kudriawska Nr 16. Telefonu 1058.

Wynajmuje **karety, powozy i powoziki,** miesięcznie i dziennie, na spacery, bale, śluby i pogrzeby. Na żądanie angielskie zaprzęgi. -10

Sprzedaż i kupno koni, powozów, uprzęży i liberyi.

STAŁY TEATR POLSKI

K. P. T. M. S. Sala Klubu Ogniwo

Benefis **Stefanii i Romualda Betcherów**

W niedzielę dnia 28-go marca 1910 roku

Najlepszy z mężów

Farsa w 3-ch aktach, z francuskiego Valabregue'a.

Bilety (ceny miejsc siedzących od 75 k. do rb. 4) nabywać można codziennie w księgarni **W. Idzikowskiego, Kreszczatyk Nr 35, telefon Nr 358,** a w dzień przedstawienia od godz. 11 rano do 2 po południu i od 6 po południu do końca przedstawienia **w kasie klubu „Ogniwo".** Początek **o godz. 8½ wieczorem.**

17470 Reżyser **Aleksander Staniewski.**

Teatr Miejski W niedzielę dnia 28-go marca dwa przedstawienia, w południe po cenach [illegible] przystępnych po raz ostatni w tym sezonie **»Mefistofeles«.** Początek o g. 12 i pół. Wieczorem pierwszy Dyrekcya S. W. Bykina występ wszechświatowej znanej artystki **Maryi Gay** z udziałem p. **Karżewina** **»Carmen«** (po raz 1-szy) **»Carmen«—Marya Gay, »Don Choze« N. Karżewin.** Początek o godzinie 7 i pół wieczorem. Dnia 29-go marca drugi występ artystki **Maryi Gay** z udziałem art. **N. W. Karżewina »Carmen«** (po raz 2-gi). We wtorek dnia 30-go marca 1-szy występ znanej artystki »Opera Duze« **Gemmy Bellincioni** »Traviata« (1-szy raz). **»Violetta« Gemma Bellincioni.** Dnia 31-go marca 3-ci występ **Maryi Gay** z udziałem **N. Karżewina »Carmen«** (3-ci raz). Dnia 1-go kwietnia 2-gi występ **Gemmy Bellincioni** »Traviata« (2-gi raz). Dnia 2-go kwietnia występ **Maryi Gay** z udziałem **Karżewina »Carmen«.** Następne występy **Gemmy Bellincioni** 1-szy i 2-gi raz **»Tosca«** z udziałem **Karżewina. »Tosca« Gemma Bellincioni, »Cavaradossi« — N. Karżewin.** Bilety na wszystkie oznaczone przedstawienia nabywać można.

Klub Szlachecki. Kreszczatyk 29.

Dziś dnia 28-go marca urządzona będzie na rzecz instytucyi, założonych przez Koło Kobiet Polek w Kijowie

„Herbatka"

przy udziale znakomitej artystki p. **Michaliny Łaskiej,** znanej śpiewaczki p. **L. Stoklen Onyszkiewicz,** p. **Mzury,** p. **Pudłowskiego** i innych. Przygrywać będzie orkiestra. Początek o godzinie 4 popołudniu. Bilety w cenie 60 kop. i dla uczącej się młodzieży po 40 kop. przy wejściu. 17496

Sala Klubu Polskiego **„OGNIWO".** Dnia 29-go marca wieczór poświęcony utworom **Kompozytorów polskich**

W wykonaniu skrzypka p. **K. Dziewanowskiego** i pianistki p. **M. Pollheim.**

Początek o g. 8 i pół. Bilety w księgarni Wł. Idzikowskiego, Kreszczatyk 25. 17251

Sala Klubu Kupieckiego.

Dziś koncert

N. Siewierskiego.

Początek o g. dziś 8-ej wieczorem.
Bilety nabywać można w kasie Klubu Kupieckiego od godziny 12-ej do 3-ej i od godziny 6-ej wieczorem. 17521

TEATR spadk. „BERGONIER" Operetka

zespół operetkowy M. P. Liwskiego. Tylko 4 występy—znanej operet. artystki

Walentyny Piątkowskiej

W niedzielę dnia 28 go marca pierwszy występ **„Wesoła wdówka".** »Hanna« p. **W. Piątkowska.** Szereg pieśni polskich, rosyjskich i taniec **»Matschichinette«** wykona p **W. Piątkowska.** 17519

Wszyscy zachwycają się!!! nowym wspaniałym programem w pierwszorzęd kinematografie

Kreszczatyk 7, **„Monte-Carlo"**

Od dnia 28-go marca 1910 r. 17536

Kardynał Richelieu (dramat z czasów Ludwika XIII). **Wybuch Etny** (z natury). **Rusałka** (dramat Puszkina). **D'el „Kantarskie oazy** (z natury). **Po co wyszła za mąż** (komiczne). **Teściowa jeżdżcem** (komiczne). **Miłość nie zabawka przez okno nie wyrzucisz** (komiczne). Szczegóły w afiszach i programach. Zarządzający W. Owczynnikow.

Szkoła muzyczna M. TUTKOWSKIEGO. W poniedziałek dnia 29 go marca w sali audytoryum [illegible] (Bulwarno-Kudriawska 26). 17494

III-ci Wieczór uczniowski.

Początek o godz. 8-ej wieczorem. Bilety u p. Władysława Idzikowskiego.

Cyrk „Hippo-Palace" Mikołajowska 7 gmach P. Krutikowa.

W niedzielę dnia 28-go marca o godz. 1-ej popołudniu **Przedstawienie dla dzieci.** Podczas antraktów bezpłatna jazda dzieci na kucykach. Ceny od 20 kop. do 1 rb. Dzieci do 10 lat płacą połowę. Wieczorem o godzinie 8 i pół wielkie przedstawienie świąteczne. Po raz 1-szy **Miss Gertruda** królowa złudzeń. Tajemnicza grota. Taniec serpentine. **Pierwszy występ championa świata J. Poddubnego.** Dziś od godz. 10 i pół w. walczą: **Poddubny - Lipanin, Czarna Maska (Tihare) — Zaikin, Janosz Czaja—Miller, Murzuk i Chorunżij.**

ZARZĄD Pierwszego Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń,

17140

założonego w 1827 r.

niniejszym podaje do wiadomości, że po śmierci **ś. p. Eugeniusza Zajcewa,** został naznaczony

Pełnomocnikiem Towarzystwa

na Południowo-Zachodni Kraj i gub. Czernihowską i Połtawską, pan

Michał Szestakow

Główna Agentura znajduje się w Kijowie, Kreszczatyk, dom Pierwszego Rosyjskiego T-wa Ubezpieczeń, załoz. w 1827 r., № 28.

Gries obok Bozen

Uzdrowisko klimatyczne w poł. Tyrolu.

Sezon do końca maja.

Hot. Pens. i Zakład leczniczy **Sonnenhof.**

Kierown. **D-r Z. Szczepański,** b. długoletni lekarz kliniki prof. Ant. Gluzińskiego we Lwowie.

16939

Fabryka gwarantuje 25-letnią trwałość dachów, przy własnej konserwacyi.

Fabryka tolu i farb

S. GOJŻEWSKIEGO

w Sławucie, gub. wołyńskiej. 17436

Cenniki i próby wysyłamy natychmiast na żądanie.

Tol jest bezwarunkowo **ogniotrwałym,** tańszy od żelaza o 3[illegible]

3-cia Wystawa obrazów grupy malarzy.

Bachtina, Władimirskiego, Dąbrowskiego, Zaicewa, Kowalskiego, Lewczenki, Makuszenki, Menka, Murazowa, Moraszko, Orłowskiego, Pimonienki, Popowa, Poto (rzeźba), Trypolskiej (rzeźba), Felmana, Szulgi i Jarowoja otwarta od g. 10-ej rano do g. 5-ej popołudniu w Muzeum Miejskiem. **Opłata za wejście 40 kop. Dla uczącej się młodzieży 20 kop.** 17477

Przy ulicy Kościelnej № 8. Buduje się dom na udziały.

Podług ustawy przedłoż. minist. spraw wewnętrz. Szczegóły w biurze budowy domów. Michałowska 12 m. 28 od 10 — 12 i od 6 do 8 wieczorem. 17450

17427

WĘDLINY oryginalne litewskie,
SZYNKI biało-cerkiewskie,
GRZYBY prawdziwe Litewskie,
KAWA „Pluton" i inne.
HERBATA,
MASŁO, śmietankowe i solone.
WINA, wódki i koniaki różnych firm.
WSZELKIE towary kolonialne.

Kijowski sklep współdzielczo-spożywczy

Prorezna Nr 23. Telefon Nr 1910.

W Kijowie przy ulicy Mało-Włodzimierskiej Nr 33b (telefon 26-92) otwarta

LECZNICA B-ci MAKOWSKICH należąca uprzednio do **D-ra Kaczkowskiego.**

Do lecznicy przyjmuje się chorych dotkniętych wszelkiego rodzaju cierpieniami za wyjątkiem chorych umysłowych i zakaźnych. Specyalną uwagę zwrócono na oddział chirurgiczny. W lecznicy chorzy otrzymują za zgóry umówioną opłatę (od 3-ch rubli na dobę i wyżej) pomieszkanie, całodzienne utrzymanie i potrzebną opiekę pod nadzorem lekarza zarządzającego. Wybór lekarza ordynującego pozostawia się do wyboru choremu. 17482

Chiński Magazyn T. Komarowa

Kreszczatyk 48, obok magazynu Singera, poleca

Herbatę najrozmaitszych lepszych firm, **Kawę** świeżo paloną, która może być mielona w obecności kupującego. **Kakao i Czekoladę** holenderskie, szwajcarskie i krajowe.

Każdy kupujący korzysta z 15% rabatu gotówką lub 20% towarem. **Przy magazynie warsztat do wyrobu mebli i parawanów bambusowych. Firma filii nie posiada.** 13840—

T-wo Wzajemnego Kredytu

„SAMOPOMOC"

w Kijowie

wykonywa wszelkie czynności w zakres bankowy wchodzące:

Przekazy miejscowe i zagraniczne.
Incasso weksli i zleceń na wszelkie miejscowości.
Asekuracya pożyczek premiowych.
Pożyczki pod zastaw papierów procentowych.
Zaliczki pod kwity kolejowe, kwity transportowych Towarzystw, konosamenty i t. p., jak również
Wydaje pożyczki pod zastaw zboża, narzędzi rolniczych, maszyn i wogóle inwentarza gospodarczego.

Adres Zarządu: Kijów, Instytucka Nr 4.
Adres telegraficzny: **„Sam"** Kijów.
16641 Telefon Nr 23—49.

Szybko jak

AEROPLAN

leci wieść prawdziwa — że największy wybór gramofonów, patefonów (od 8 do 250 rb.) i tarcz (od 65 kop. do 15 rb.) można znaleźć tylko w muzycznym magazynie. **H. J. JINDRISEK,** Kijów, Kreszczatyk 41. Belle-etage. 13458

J. Kerntopf i Syn

Kijów, Kreszczatyk № 33, Telefon Nr. 809.

Dostawca Cesarskiego T-wa Muzycznego Oddziału Kijowskiego, Konserwatoryum w Warszawie i Szkół muzycznych.

Skład Fortepianów i Pianin,

Sprzedaż, wynajem, reparacya, strojenie. 13394

MAGAZYN i PRACOWNIA

„R. Frepont"

Przeniesione na **Mikołajowską ulicę Nr 4** 14328

UPRZĘŻE angielskie i ruskie, siodła, kufry i rozmaite wyroby ze skóry

Moskiewski fabrykant

M. Timaszew i S-ka

Kijów, Kreszczatyk Nr 38.

Na sezon wiosenny otrzym. duży wybór:

Bluzki i suknie haftowane na płótnie i batyście.
Haftowane batysty na bluzki.
Pika i płótna na damskie suknie.
Dziecinne sukienki, kołnierzyki i fartuszki.
Chustki do nosa, białe i kolorowe.
Hafty i walansieny do bielizny najnowszych rysunków.
Damskie kołnierzyki, fichu, żaloty i t. d., i t. d.

Wyroby własnej fabryki nabywać można tylko w magazynie przy Kreszczatyku Nr 38, innych filii w Kijowie firma nie posiada. 17368

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. «Dziennika Kijowskiego» nabycia na warunkach najdogodniejszych książek, niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów «Dziennika Kijowskiego»:

Rb. 1 kop. 40 (w broszurze). | **Rb. 1 kop. 60** (w oprawie).

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.

Dom parterowy z placem do budowy 660 kw. sążni w pobliżu uniwersytetu, Tarasowska Nr 8, i dom dochodowy, M.-Błagowieszczeńska 49, do sprzedania. Wiadomość Tarasowska Nr 8 m. 1. 17476

Specyalna lecznica

chorób skórnych wener. i syfilis d-ra **Majdańskiego,** W. Żytomier. 26. Stałe łóżka. Pokoje ogól. i oddz. **Wszyst. spec. met. lecz.** Wanny siarcz. Przyjm. 9 — 12 r., 5 — 8 w. Kobiety 12—1 po poł. **Porada 50 k.** 16737

3 Wystawa

wyrobów pracy kobiecej OTWARTA

Od g. 11-ej r. do 6 po poł. codziennie. Gmach Giełdy ul. Instytucka 1. 17347

Majątków ziemskich **kupno, sprzedaż** oraz lokatę **kapitałów** załatwia w Mohylowie-Podolskim adwokat przys. B. Wroczyński. 17467

Dr Czerniak W. Żytom. 16. 9-1. i 5 — 8, kob. 1 -2 Syf., wen., moczopłc. (spec. kur. strict) niem. płc. Wszyst. spec. spos. kur. Oddziel. łóżka. -11118

1-a Lecznica dentystyczna

35 Kreszczatyk 35.

przy lecznicy **chirurg.** 16208

Do dzisiejszego N-ru dołączamy dla prenumeratorów miejscowych zawiadomienie o benefisie S. i R. Betcherów.

Roosevelt do Egipcyan.

Rok minął zaledwie od chwili, kiedy prezydent Unii amerykańskiej Teodor Roosevelt opuścił biały dom na Kapitolu, w mieście ogrodów w Washingtonie. Porzucił wielki urząd szefa największego państwa, nie przyjął nowego wyboru i poszedł w świat, na wędrówkę. Poszedł jak zwykły turysta, jak prawdziwy sportsman, który po amerykańsku chce być jeszcze tylko publicystą. Urodzony w fermie nad brzegiem Missouri, zapalony jeździec i myśliwy, przewódca Cowboys i zręczny mistrz lasso, Roosevelt spędził życie na walce, to z indyanami Sioux, to z nieprzyjaciółmi Unii. Kiedy wybuchła wojna z Hiszpanią, kiedy okręt amerykański Maine wyleciał w powietrze, Roosevelt zwołał swoich przyjaciół, swoich Cowboys, z Arizony, New Mexico, z terytoryów Indyany, swoich towarzyszy sportowych z football, z kricketu, z polo, i utworzył słynny pułk of Rough Riders, walczył pod San Juan i pod Santiago. A kiedy się wojna skończyła i naród wybrał go prezydentem Unii 47 stanów i 3 terytoryów, państwa, obejmującego 9 milionów kilometrów kw. i liczącego 75 milionów ludności, Roosevelt walczyć nie przestał. Taka już jego natura, stworzona do walki. Więc wybrał sobie do walki samych królów. Królów stali, królów żelaza, nafty, pszenicy, królów trustów amerykańskich, królów, którzy mają cichych i bezdusznych poddanych, z których wyciskają krwawy haracz. Oni zawierają alianse, budują koleje, ujarzmiają handel, tworzą i niszczą przemysł i rządzą bez ograniczenia, jak prawdziwi wschodni despoci. A potem, kiedy już zniszczyli setki i tysiące egzystencyi ludzkich, kiedy się jak król Krezus złota najedli, kiedy już utworzyli dynastye multimilionerów i miliarderów, kiedy się stali królami dolara—piszą pamiętniki z życia: jak stali się bogaczami, albo „droga prowadząca do bogactwa". Wszyscy rozpoczynali od robotniczej bluzy, albo od jednej kozy, a potem im Bóg pobłogosławił, bo byli skromni, i cisi i pobożni. Modlitwą, pracą i oszczędnością doszli do swych miliardów. I tę receptę zapisują potomności. Niechże w ich ślady wstępuje każdy. Przeciw tyranii tych królów stali, żelaza, miedzi, nafty i innych trustów wystąpił Roosevelt do walki. Tych samodzierżców kapitalizmu wyzwał na rękę. On sam jeden. Wysłał tedy listy do multimilionerów, mobilizował sądy, groził i karał. Surowo karał. Po 30 milionów dolarów za przekroczenie ustawy o trustach.

Z Kapitolu w Washingtonie posłał im słynne słowa: *If they want to fight — I am ready.* (Jeżeli chcecie walki—ja jestem gotów). A kiedy przyszedł czas, ustąpił z prezydentury, zapisał się do dziennikarzy w New-Yorku i pojechał polować na lwy do Afryki.

Syt trofeów myśliwskich, zapragnął tryumfów oratorskich. W powrocie więc do Europy zawadził o Kair i w tamtejszym uniwersytecie wypowiedział wobec kuratora księcia Fuad, zebranych książąt, ministrów i ciała dyplomatycznego odczyt o wychowaniu konstytucyjnem. W tych radach, udzielonych egipskiej młodzieży uczącej się, poszedł nieco za daleko i wypowiedział hymn na panowanie angielskie w Egipcie, wywołując wielkie niezadowolenie słuchaczy.

— Jeździcie — mówił — do Europy po naukę. Studyujecie w uniwersytetach europejskich, uczycie się i przywozicie wiedzę do kraju. Ale przywozicie z Europy także złe nawyczki i zepsucie zachodu. Roztropność, szczerość, a przedewszystkiem charakter są więcej warte od inteligencyi. Czystość przekonań, uczciwe życie, odwaga, męskość, zawierzanie sobie samemu, i szacunek przed sobą są wyższe, niżli duchowe zręczności.

— Tak samo, jak przez udzielenie samej tylko wiedzy nigdy nie wychowa się człowieka, tak samo narodu do niepodległości nie można przysposobić przez papierową konstytucyę.

— Niezawisłość i umiejętność rządzenia się własnego narodów nie jest sprawą kilku lat, lecz całych generacyi. Arabskie przysłowie powiada: „Bóg jest z cierpliwymi, byleby tylko umieli czekać."

— Konstytucya tylko na papierze wydana, która nie przeszła w życie, nie objęła całego społeczeństwa i nie przeniknęła do obyczaju narodu, zawsze będzie martwą.

A po tych ogólnych zasadach przeszedł do omawiania panowania Anglii w Egipcie. Uczynił to zaś w chwili, kiedy nowa generacya egipskiej młodzieży otwarcie walczy z narzuconem obcem panowaniem anglików i pod wpływem wypadków w Turcyi śmiało dąży do zrzucenia jarzma obcego panowania i zdobycia niepodległości ojczyzny.

To też odczyt Roosevelta obudził żywe niezadowolenie w chwili, kiedy mówca dotknął aktualnych spraw politycznych i poddał surowej krytyce akt zamordowania prezydenta ministrów Butros-baszy.

Nawet Khedywe Mohammed Said nie ukrywał swego niezadowolenia. Ale Roosevelt nie dbał o opinię rządzących, jak się nie liczył z opinią obecnego reprezentanta Anglii w Egipcie Sir Eldon Gorsta, który dał mu do zrozumienia, że obecna chwila była najgorzej wybrana dla agitacyi politycznej na rzecz Anglii.

I tu się pokazało, że wielki amerykanin nie zna ani psychologii kraju, w którego stolicy przemawiał, ani nie liczy się z dyplomacyą, której anglicy zawdzięczają swe dotychczasowe panowanie w Egipcie.

Roosevelt nie docenił znaczenia rewolucyi, jaką dziś przechodzi cały świat muzułmański, nie widzi trudności, które doskonale zna lord Cramer i sir Eldon Gorst. Wypadki w Konstantynopolu bezpośrednio oddziałały na ludność w Egipcie, a zwłaszcza na młode pokolenie. Nowo-egipska partya dąży do odnowienia starego państwa Faraonów i uważa się za dziedziców kultury arabskiej, którą bez pomocy Anglii potrafi dalej w kraju krzewić.

Rewolucya umysłów na Wschodzie, która doprowadziła do przeobrażenia Japonii i odnowienia Turcyi, nie mogła pozostać bez wpływu na kraj najstarszej na świecie kultury.

Kiedy wśród nienawistnych okrzyków kończył Roosevelt swój szczególniejszy odczyt w uniwersytecie kairskim, niezawodnie musiał poczynić interesujące spostrzeżenia co do różnicy temperamentów północnego yankesa i południowca, pełnego fantazyi, o typie emocyalnym.

Przed kilku laty napisał T. Roosevelt świetną przedmowę do znakomitego dzieła swego rodaka z Quincy (Massachusetts), do pięknej książki Brooks Adamsa „Prawo cywilizacyi i upadku". Essay Roosevelta, umieszczone na wstępie tego dzieła, wykazuje, że z rozwojem centralizacyi społecznej następuje nieunikniona przemiana typu „imaginacyjnego" na typ ludzi „ekonomicznych". Sam Roosevelt jest istotnym typem ekonomicznej centralizacyi, ale też nikt, jak on, nie poznał błędów koncentracyi kapitalistycznej i nikt odważniej z nią nie walczył.

Na południu spotkał się z wyobrazicielami typu imaginacyjnego człowieka. I zaraz przy pierwszem zetknięciu rozpoczął walkę z nim, jako reprezentant typu ekonomicznego.

Przygoda Roosevelta w Kairze może służyć za przestrogę, że żaden naród nie zniesie rad, choćby największych uczonych i najznakomitszych ludzi, którzy, nie znając bólów narodu, doradzają mu politykę poddania się i rezygnacyi.

W. L.

Car bułgarski przeciw autonomicznej Macedonii.

»Balkanska Tribuna« donosi, że w Sofii zjechali się i bawią tam od 31-go marca członkowie byłego naczelnego komitetu macedońskiego, z których najważniejsi: Stojan Mihailovski, Gologotanow i podpułkownik Nikolev. Celem zjazdu narada o stanowisku Bułgaryi wobec kwestyi macedońskiej przy obecnej konstelacyi politycznej na Bałkanach, wywołanej ostatnimi wypadkami. Członkowie komitetu opracowali deklaracyę, w której stwierdzają, że kwestya macedońska istnieje nadal (pomimo porozumienia cara bułgarskiego z rządem młodotureckim) i zapewniają, że car Ferdynand, jeszcze jako książę bułgarski, oświadczył wyraźnie wobec komitetu, że nie zgodzi się na to, żeby Macedonia stała się oddzielnem terytoryum autonomicznem i że wcale nie myśli dopuścić do tego. Deklaracya ta będzie—jak twierdzi «Balkanska Tribuna»—ogłoszona publicznie w tych dniach, a b. komitetowi nie poprzestaną zapewno na tem. Od początku tego roku zbiera się w Bułgaryi na nowy okres propagandy macedońskiej.

Trudno orzec, czy chodzi tu bardziej o dobro Macedonii, czy też o to, żeby zaszkodzić Ferdynandowi, który w zmienionych okolicznościach mógł zmienić politykę swą co do Macedonii. Jak wiadomo, carogrodzka podróż cara Ferdynanda stała się powodem do wielkich demonstracyi antydynastycznych w całym kraju.

Watykan i Rosya.

W jednym z numerów „Russkawo Słowa" czytamy rozmowę rzymskiego korespondenta tego pisma z papieskim sekretarzem stanu, kardynałem Merry del Val, o stosunkach między Rosyą a Watykanem. Stosunki te, zdaniem kardynała, byłyby jak najlepsze, niestety jednak, rząd rosyjski nie zgadza się na zamianowanie przedstawiciela Watykanu w Petersburgu, pomimo że przedstawiciel ten posiadałby wyłącznie religijne pełnomocnictwa. Gdyby rząd rosyjski uwzględnił to życzenie Watykanu, wszelkie nieporozumienia byłyby załagodzone.

— Po manifeście październikowym — mówił sekretarz stanu — mieliśmy nadzieję, że zamiary nasze uwieńczone zostaną pomyślnym skutkiem, natrafiliśmy jednak na nieprzejednany opór Petersburga. Sprzeciwia się podobno życzeniu naszemu departament wyznań obcych, ministerstwo natomiast spraw zagranicznych nie ma nic przeciwko nominacyi rezydenta. Nie pojmuję—mówił kardynał—dlaczego Rosya może mieć akredytowanego posła przy Watykanie i równocześnie odmawia Watykanowi prawa posiadania swego przedstawiciela w Petersburgu, choćby z pełnomocnictwami wyłącznie religijnemi.

„Russkoje Słowo" podaje przyczyny, dla których Rosya nie zgadza się na spełnienie życzeń Watykanu. Przedewszystkiem więc nuncyusz papieski musiałby zajmować między ambasadorami pierwsze miejsce, a na to dwór rosyjski, jako niekatolicki, nie chce się zgodzić. Ważniejsze są wszakże od względów etykietalnych względy polityczne. Ustawy rosyjskie pozwalają biskupom katolickim porozumiewać się z Rzymem tylko za pośrednictwem departamentu obcych wyznań oraz ministerstwa spraw zagranicznych. Rozporządzenie to zapobiega niepożądanemu, ze stanowiska rządu rosyjskiego, mieszaniu się Watykanu do spraw polityki wewnętrznej Kościoła katolickiego w Rosyi. Gdyby istniał nuncyusz w Petersburgu, kto przeszkodziłby mu informować Stolicę Apostolską o wszystkich brakach, stwierdzonych bądź osobiście, bądź zakomunikowanych mu przez osoby postronne? Cały episkopat katolicki widziałby w nuncyuszu potężnego obrońcę interesów katolickich, który, oczywiście, ze swojej strony stawiałby rozmaite żądania co do rozszerzenia praw katolików i broniłby ich w razie zatargu z władzą rządową.

W końcu gazeta podaje krótką historyę rokowań Watykanu z rządem rosyjskim w sprawie nuncyatury, której utworzenie jest, według Stolicy św., najważniejszym warunkiem dobrych stosunków z Rosyą. W roku 1902 po długich pertraktacyach osiągnięto wreszcie coś w rodzaju porozumienia. Monsignor Tarnassi miał czasowo przyjechać do Rosyi, jako delegat nieoficyalny. Miano nadzieję, że z czasem utworzy się w Petersburgu specyalna delegacya papieska. Tymczasem, gdy rokowania dobiegały już końca, gdy Leon XIII zgodził się nawet na warunki rządu rosyjskiego co do mianowania biskupów, przyjazd monsignora Tarnassi'ego uznano nagle za niepożądany. Od tej chwili sprawa nuncyatury ucichła i dopiero teraz wszczął ją znów kardynał Merry del Val. Zatwierdzenie przez Watykan przedstawionych przez rząd rosyjski kandydatów na biskupów uzależnił od przyjazdu do Rosyi delegata apostolskiego w celu wyjaśnienia istotnego położenia Kościoła katolickiego w państwie rosyjskiem i, w razie potrzeby, rozdzielenia zbyt rozległej dyecezyi mohylewskiej, utworzenia nowych stolic biskupich, zbadania na miejscu ruchu maryawickiego i przedsięwzięcia środków przeciwko dalszemu szerzeniu się jego. Rząd jednak rosyjski na warunek ten nie zgodził się i przypuszczalnie nigdy się nie zgodzi.

Z Wilna.

—o—

25-go marca.

Ustały już niepewności co do przyszłej dyrekcyi naszego teatru; powierzono go na sezon letni i zimowy najwybitniejszemu z artystów obecnej trupy, p. Popławskiemu, który zaprosił na reżysera, jak powiadają, jednego z lepszych reżyserów polskich, Mieiewicza, i wyjechał do naszych ognisk artystycznych, by zaprowadzić zmiany w personelu artystycznym i postawić scenę wileńską na stopie należytej.

O teren dla polskiej sceny w sezonie jesiennym spokojni jeszcze nie jesteśmy. Prezes rady teatralnej doniósł do zarządu miejskiego, że umowa z antreprenerem trupy rosyjskiej została zawartą i oddany mu jest w zupełności teatr miejski. Gdyby jednak zarząd miejski zbudował do 1-go sierpnia nowy teatr, lub przerobił odpowiednio salę miejską — to teatrem miejskim, jak dotąd, dzielić się można będzie.

Postanowiono więc rozpocząć budowę teatru ludowego z ogromną salą i do października ma on być niewykończonym wprawdzie jeszcze, ale możliwym do dawania przedstawień.

„Lutnia" wkrótce będzie miała gmach własny z fundacyi p. Montwiłła. Chociaż na walnem dorocznem zebraniu, okazało się, że znacznie osłabło zainteresowanie się samych uczestników, członków, jak i publiczności, buduje się gmach z salą koncertową i teatralną, mieszczącą przeszło 600 widzów. Przy gmachu ma być plac z ogrodem na rozrywki i ćwiczenia sportowe. Może to wpłynie na zbudzenie się większego zainteresowania Lutnią, której działalność jest istotnie bardzo pożyteczną.

Bardzo ciekawa sprawa toczyła się w tych dniach w izbie sądowej z udziałem przedstawicieli stanów. Za przechowywanie i sprzedaż 3-ej części „Dziadów" Mickiewicza sądzono właściciela księgarni p. Zawadzkiego i p. Szklennika. P. Wróblewski stawał w obronie pierwszego i, pomimo świetnej obrony, izba skazała p. Zawadzkiego na 2 miesiące więzienia, a p. Szklennika na 1 miesiąc twierdzy.

Pismo ludowe „Przyjaciel Ludu" zostało zawieszone wyrokiem izby sądowej aż do chwili wydania wyroku w sprawie redaktora pisma, ks. Zawadzkiego. Redaktor „Pobudki" doczekał się od senatu potwierdzenia uniewinniającego go wyroku.

W Mińsku zapowiadają ukazanie się nowego miesięcznika p. t. „Gwiazda Zaranna". Jak wiadomo, zamknięty tam został miesięcznik „Straż imienia Maryi" za wydanie „Kalendarza mińskiego".

W tych dniach w mińskim sądzie okręgowym, bez udziału sędziów przysięgłych, rozstrząsano sprawę ks. Skokowskiego, oskarżonego o ochrzczenie dziecka matki prawosławnej. Sąd skazał księdza na 100 rb. kary lub 3 miesiące aresztu i usunięcie na 3 miesiące od probostwa. Drugiego księdza skazano na 200 rb., za przyjęcie do kościoła katolickiego prawosławnego, bez wyczekania terminu miesięcznego.

Toczyły się też sprawy o 2 „szkoły polskie". Dwócn posiadnych za utrzymywanie szkoły na wsi—aż z 9 ciu uczniów złożonej, skazano na zapłacenie po 15 rb. kary. W drugiej sprawie, właściciela mieszkania szkolnego, w którem zbierało się 7-miu uczniów, skazano na 5 rubli kary, a nauczyciela na 3 rb.

Z Kowna donoszą, że istniejące dopiero od czerwca „Tow. rozpowszechniania oświaty wśród polaków" o ile może pracuje bardzo intensywnie. W ciągu tak krótkiego czasu zdołało zgromadzić w swej bibliotece przeszło 1,500 tomów. Tow. miejscowe wzaj. pomocy osób pracujących w handlu i przemysle i na posadach prywatnych, w ciągu trzyletniego istnienia, wykazało wielki rozwój. W ciągu 1909 r. zorganizowało 12-cie przedstawień teatralnych, urządziło 50 prelekcyi naukowych. Powzięto projekt dostarczania pomocy lekarskiej członkom Towarzystwa i ich rodzinom, otwarcia biura pośrednictwa w wyszukaniu zajęcia i otworzenia wieczornych kursów buchalteryi.

E. W.

Obrady ukraińców.

We Lwowie odbyły się narady ukraińskiego narodowego komitetu; o naradach tych przynosi „Diło" następujące szczegóły:

Referat o położeniu politycznem wygłosił dr. Kost' Lewicki. Między innemi podniósł on, że w sejmie i parlamencie Klub ukraiński był solidarny i może się wykazać pewnymi sukcesami. W sejmie Klub stał na stanowisku autonomii narodowej na terytoryum ruskiej ziemi i tak długo sprzeciwiać się będzie sanacyi finansów krajowych, dopóki rusinom nie będzie przyznana autonomia narodowa. W parlamencie nie lekceważono już rusinów, tak jak to dawniej było. Bar. Bienerth wchodził w pertraktacye z rusinami. Trzeba przyznać — powiedział referent — że rząd był względem nas lojalniejszym, niż dawniej. Pokazało się to przy subwencyach rolniczych i sprawie uniwersytetu, co do której posłowie ruscy dostali od rządu zapewnienie, że sprawa uniwersytetu lwowskiego nie będzie bez zgody posłów ruskich załatwiona.

Inni mówcy stwierdzili, że partya ukraińska rozwija się bardzo pomyślnie i że praca idzie bardzo intensywnie, mimo że nie jest tak widoczną i głośną, jak dawniej.

Po ukończeniu dyskusyi uchwalono rezolucye w sprawie organizacyi, celem pogłębienia i rozszerzenia pracy organizacyi i w sprawie podniesienia agitacyjnego tonu w prasie i broszurach. Uchwalono też odbywać zjazdy partyjne razem ze zjazdami Sokołów i Siczy.

Na wniosek posła Budzynowskiego uchwalono zwołać ankietę, złożoną z historyków, polityków i publicystów ruskich, celem omówienia sprawy historycznych obchodów narodowych w masach ludowych.

Dwa wywiady.

Mechelin i Swinhufwud o manifeście z 14 marca.

Korespondent „Rieczi" rozmawiał o manifeście z dn. 14 marca z Leo Mechelinem. Oświadczył on: „Nie znam podobnego wypadku w historyi, by prawa zostały tak pogwałcone. Od sejmu żądają opinii w takiej sprawie, która może być rozstrzygnięta tylko za zgodą sejmu. Następnie określono zawczasu zupełnie bezprawny sposób wprowadzenia praw, dotyczących Finlandyi, zapomocą Dumy i Rady Państwa.

„Niech Duma przejrzy swoją ustawę i prawa zasadnicze. Czy znajdzie ona tam wskazówki, że jest uprawnioną do rozpatrywania spraw, dotyczących Finlandyi? Musimy w szczególności ubolewać nad tem, że w Dumie nie wszyscy są obznajmieni z kwestyą i że sądzą o niej tylko z tych danych, jakich dostarcza prasa rosyjska, a zwłaszcza pewien jej odłam. Należy się spodziewać, że komisya parlamentarna rozejrzy się w kwestyach spornych i zrozumie, że w danym wypadku dopuszczono się jaknajnieprawdopodobniejszego pogwałcenia elementarnych zasad prawa.

„Bezprawnem jest również i samo wyznaczenie terminu. My nie znamy takich terminów. W ustawie sejmowej ich niema. Nie mówię już o innych sprzecznościach i niedokładnościach projektu prawa. Jest ich tak dużo, że zajęłoby to zbyt wiele czasu.

„I oto zadaję sobie pytanie, jakie realne interesy Rosyi domagają się pogwałcenia naszej konstytucyi? Komu ona przeszkadza? Jako prezes komisyi praw zasadniczych, zwołałem komisyę, by mogła ona wypowiedzieć swe zdanie o projekcie prawa. Lecz nieznane nam są jeszcze motywy autora projektu prawa. Są one jeszcze w senacie i nie zostały nam doręczone. Nie wiem, jaką decyzyę poweźmie komisya. Powinniśmy jednakże dobrze pomyśleć nad tą kwestyą i dobrze umotywować swą odpowiedź".

— Czy możliwe jest urzeczywistnić w Finlandyi wybory posłów do Dumy lub do Rady Państwa?

— Przekonany jestem, że żaden finlandczyk nie zechce wejść w skład ani jednej, ani drugiej instytucyi. Wszak już samo wymaganie znajomości języka rosyjskiego stoi temu na przeszkodzie. Naród nasz nie zna tego języka, oprócz kilku kupców, którym jest on potrzebny.

— Czy naogół możliwe jest wprowadzenie w Finlandyi praw, które nie przeszły przez sejm?

— Nie — kategorycznie odpowiedział Mechelin.—Jest to bezwarunkowo niemożliwe. Pisać prawa na papierze i wprowadzać je w życie, to dwie rzeczy zupełnie różne. U nas i teraz już w kraju panuje całkowity zastój organizmu państwowego. Pozbawieni jesteśmy możności wprowadzania koniecznych dla narodu reform społecznych. W ten sposób popychają nasz naród w objęcia socyalistów. I sytuacya kraju z każdym rokiem staje się coraz gorsza.

— A czyż niema nadziei na polepszenie?

— Zbyt stary już jestem na to, by żyć nadziejami. Powtarzam jednak, że te prawa, które zamierzają wydać dla nas, pomijając nas, nie będą w Finlandyi prawami.

Współpracownik „Rieczi" zapytywał także i talmana Swinhufwuda, jakie jest jego zdanie o manifeście z dn. 14 marca. Ten oświadczył:

„Zrozumie pan, że mój urząd talmana nie pozwala mi zbytnio na wynurzenia w tak wyjątkowych okolicznościach. O nastroju poszczególnych grup sejmowych dowie się pan zapewne z rozmów z ich *leaderami*, dlatego więc będę wyrażał tylko swoje osobiste poglądy, jako poseł i obywatel.

„Nowy projekt prawa wywarł wielkie wrażenie, naród jest wzburzony, lecz nie manifestuje zbytnio swych uczuć i zachowuje zimną krew".

— Czy mogą być wogóle projekty prawa wniesione do sejmu jedynie dla zaopiniowania o nich — zapytał korespondent.

— Tak, są takie sprawy, które decyduje sam Monarcha i co do których można zaproponować sejmowi, by wydał swą opinię.

— A czy były podobne precedensa, jak obecny, w historyi sejmu?

— W r. 1899 wniesione były dwa projekty prawa, dotyczące kwestyi wojennej, lecz sejm miał prawo rozstrzygania tych kwestyi. Tymczasem zaproponowano mu, by dał tylko opinię w tej sprawie.

— I cóż uczynił sejm?

— Nie dał wymaganej opinii, a w rezultacie otrzymaliśmy w r. 1900 postanowienie o języku rosyjskim, a w r. 1901 wojenny projekt prawa.

Co będzie teraz — oczywiście trudno przewidzieć. Nowy projekt prawa, jak pan wie, odczytany został sejmowi. We wtorek odbędzie się prawdopodobnie krótka dyskusya przy przekazywaniu projektu komisyi. Ta ostatnia da przypuszczalnie umotywowane wyjaśnienie, dlaczego sejm nie może dać swojej opinii. Gdy sejm zaaprobuje tę uchwałę, to zostanie odesłana ona, gdzie należy.

— A jeśli projekt prawa będzie przyjęty przez rosyjskie instytucye prawodawcze?

— Nas to nie obchodzi. W Finlandyi mogą mieć moc obowiązującą tylko takie prawa, które zostały uchwalone w ustanowionym przez nasze prawa porządku. Poza tem dla Finlandyi niema praw i nie może ich być.

— Czy uważa Pan za możliwe wprowadzenie w życie praw nie według ustanowionego porządku?

— Nie mogę sobie tego przedstawić. Byliśmy już w podobnej sytuacyi za czasów Bobrykowa, lecz nic z tego nie wyszło. Sądzę, że teraz będzie jeszcze trudniej. Urzędnicy finlandzcy nie będą się stosowali do praw, wydanych nie według ustanowionego porządku. Następnie zaś potrzeba, aby ludność uważała rozporządzenia tych urzędników za prawne.

— Jak stoi kwestya petycyi?

— Wszystkie trzy projekty petycyi, dotyczące sytuacyi prawnej kraju, rozpatrywane są przez komisyę praw zasadniczych. O ile mi wiadomo, praca nie jest jeszcze ukończona.

— Czy nowe zdarzenia wpłyną na zmianę w petycyi?

— Tak, możebnem jest, że zajdą niejakie zmiany, lecz w każdym razie zostanie ona złożona.

— Czy oczekiwana jest petycya narodowa, jak w roku 1899?

— Nie sądzę, by miała ona racyę bytu. Naród w obecnym czasie, o ile sądzę, nie jest zbyt skłonny do podobnego wyrażania swych uczuć.

— Czy prędko zostanie wniesiony wojenny projekt prawa?

Nie wiemy tego. Widocznie jest on jeszcze w Petersburgu, lub w kancelaryi generał gubernatora?

— Jaki może być los tego projektu prawa, jeśli zostanie wniesiony w dawnej redakcyi?

— Nie sądzę, aby warunki do jego przyjęcia były teraz bardziej sprzyjające. Ostatnie zajścia umocnią jeszcze bardziej przeciwników projektu prawa w tem przekonaniu, że ustępstwo w tej sprawie jest bezużyteczne dla narodu.

— Lecz odpowiedzią na ponowne odrzucenie projektu prawa, może być rozwiązanie sejmu.

— Tak, my to rozumiemy. Lecz cóż my właściwie robimy. Praw nie gwałcimy i nie myślimy gwałcić, a co do reszty, to możemy jedynie powiedzieć:

„No cóż! postaramy się..."

Z pamiętników admirała Fournier'a.

—o:o—

Ambicya Wilhelma.

„Matin" podaje niektóre wyjątki z pamiętników jednego z najstarszych admirałów francuskich, Fournier'a; książka ta niebawem ma wyjść z druku.

Z pamiętników Fournier'a szczególne zainteresowanie wzbudzi rozdział, poświęcony pamiętnemu zajściu koło Hull, kiedy to eskadra Rożdiestwienskiego przez omyłkę dała ognia do łodzi rybackich. Wspomnienia admirała Fournier'a na tem większą zasługują uwagę, iż on sam przewodniczył komisyi rozjemczej, zwołanej w Paryżu dla wyjaśnienia tego zajścia.

Fournier szczegółowo opowiada o samym wypadku, który zaszedł dnia 10 października 1904 roku w pobliżu portu Hull i wywołał wielkie wzburzenie w całej Anglii.

Podniecenie było tak wielkie, że admiralicya angielska wydała już rozkaz mobilizacyi wszystkich sił morskich i tylko zawdzięczając chłodnej rozwadze i przytomności umysłu króla Edwarda, świat nie stał się widownią strasznego konfliktu.

Aby uspokoić rozszalałe namiętności, rząd angielski zaproponował Rosyi utworzyć specyalną komisyę śledczą, to jest trybunał międzynarodowy, złożony z admirałów najrozmaitszych flot. Oba państwa w dowód swego zaufania do Francyi obrały Paryż na miejsce działalności komisyi. Komisya składała się z czterech admirałów—przedstawicieli Anglii, Rosyi, Stanów Zjednoczonych i Francyi.

W razie gdyby rzeczeni admirałowie nie mogli się zgodzić na wybór piątego członka—prezesa, wtedy w kwestyi rozstrzygnięcia wyboru mieli się zwrócić jako do superarbitra do cesarza Franciszka Józefa.

Oczywiście pominięcie Niemiec w tak ważnej międzynarodowej sprawie dotknęło niemile cesarza Wilhelma. Rozpoczął on grę zakulisową, która omal nie obróciła w niwecz pokojowych zabiegów króla Edwarda. Cesarz niemiecki pragnął koniecznie na prezesa narzucić komisyi księcia Henryka pruskiego. Chciał on zadowolić przez to własną ambicyę, podnieść powagę floty niemieckiej, a także przy tej sposobności wykazać swoją życzliwość dla Rosyi. Nadto przypuszczał, że książę Henryk pruski prędko zdobędzie sobie serca mieszkańców stolicy nadsekwańskiej i utoruje mu nareszcie drogę do Francyi, darzącej tak szczerymi objawami sympatyi swych sąsiadów z za kanału La Manche.

Atoli Wilhelm pomylił się w swych rachubach. Trybunał międzynarodowy zwrócił się do cesarza Franciszka Józefa z prośbą o wybranie przewodniczącego. Wybór cesarza austryackiego padł na admirała von Schpauna, człowieka powszechnie znanego ze swych przekonań niezależnych.

Cesarz Wilhelm porażkę swą zaliczył na karb niechęci Delcassé'go, który odtąd na dworze berlińskim zażywał jak najgorszej reputacyi. Między Francyą i Niemcami nastąpiło większe naprężenie stosunków. Wkrótce też wyszły na jaw intrygi niemieckie w Marokko, poprzedzające sensacyjną podróż cesarza Wilhelma do Marokko.

Także przeprosiny.

Podawaliśmy w swoim czasie wiadomość o zatargu między uczniami szkoły ogrodniczej w Warszawie a profesorem Lemiechowem. Obecnie w tej sprawie czytamy następującą charakterystyczną notatkę w «Swobodnem Słowie»:

«Stosownie do rozporządzenia kuratora okręgu naukowego, powinny były zacząć się lekcye w szkole ogrodniczej przy ogrodzie Pomologicznym. Jak donosiliśmy, lekcye mogły się zacząć tylko w takim razie, jeśli uczniowie zgodzą się przeprosić Lemiechowa za wyrządzoną mu w d. 18 listopada r. z. zniewagę, polegającą na przymusowem usunięciu go ze szkoły.

O godz. 9 zrana wszyscy uczniowie stawili się w komplecie, postanowiwszy przeprosić Lemiechowa. Z początku Lemiechow żądał, aby każdy uczeń przepraszał go oddzielnie i nie w szkole, lecz w jego prywatnem mieszkaniu. Ale ponieważ uczniowie nie zgodzili się na takie warunki, przeto przybył on do szkoły razem z dyrektorem Iwanowskim.

W jednej z klas zebrali się uczniowie i jeden z nich przeczytał z kartki następujące przeproszenie:

«Panie Lemiechow! Spełniając żądanie jego ekscelencyi kuratora okręgu naukowego, pod groźbą wydalenia nas ze szkoły, przyszliśmy przeprosić pana jako uczniowie swego nauczyciela, za swój krewki postępek, którym obraziliśmy pana w d. 18 listopada r. z.

Wszelako, biorąc pod uwagę tę hańbę i poniżenie, przeniesione przez nas i przez szkołę, której honor zatraciłeś pan przez czas swojej służby, nie możemy na przyszłość uważać pana za swego nauczyciela i pod twojem kierownictwem pracować nie będziemy. Do zajęć zaś stawiliśmy się».

Po powyższem prof. Iwanowskij zwrócił się do Lemiechowa, czy przyjmuje podobne przeproszenie od uczniów szkoły, na co Lemiechow odpowiedział... zadowalająco. Wtedy zażądano od uczniów, aby to przeproszenie napisali i ze swemi podpisami oddali dyrektorowi, lecz ci odmówili.

Po odejściu Lemiechowa uczniowie III klasy udali się do domu, a I i II klas pod kierunkiem nauczyciela Koralki zabrali się do szczepienia latorośli».

T-wo zachęty sztuk pięknych.

Przed paru dniami w Warszawie odbyło się 50-te doroczne zebranie sprawozdawcze T-wa zachęty sztuk pięknych.

W roku sprawozdawczym T-wo miało 5,500 członków, czyli w porównaniu z r. ub. więcej o 365. Stałą wystawę zwiedziło osób 35,150, wystawy specyalne 31 748, muzeum Chojnowskiego 9,326 osób.

Kandydaci korzystali ze stypendyów: im. hr. Tyszkiewicza, z zapisu Ciszewskiego, z zapisu Heleny Korwin-Szymanowskiej, im. Mikołaja Kopernika.

Konkursów artystycznych było dwa: malarski im. Maryi Klass-Kazanowskiej i drugi na wykonanie plakatu reklamowego dla Druskienik.

Do rozlosowania między członków zakupiono w r. 1909 dzieł 112 za rb. 6,254 i do zbiorów jeden obraz za rb. 250. Tytułem jednorazowego zasiłku wydano rb. 58 z zapisu Suchodolskiego i rb. 75 z funduszów T-wa.

Artyści otrzymali od T-wa lub za jego pośrednictwem rb. 53,000. Niezależnie od powyższego, tytułem pożyczek, zabezpieczonych na dziełach sztuki, na wystawę nadesłanych, wydano w ciągu roku sprawozdawczego rb 1,895. Zbiory T-wa powiększyły prace: Rapackiego, Wojtkiewicza, Kotarbińskiego i Majeranowskiego.

Pod względem finansowym rok sprawozdawczy należał do pomyślniejszych w szeregu ostatnich kilku lat działalności T-wa, osiągnięte zaś rezultaty pozwoliły nawet, po pokryciu wszystkich wydatków, tatem przewidzianych, na umorzenie reszty strat z roku 1906 (1,220 rb. 61 kop.), na odpisanie do funduszu zbiorów i konkursów względnie poważnej sumy 983 rb. 21 kop. oraz na powiększenie kapitału zapasowego o 196 rb. 64 kop. Na najważniejszych pozycyach widoczne są zwyżki, świadczące o stałym rozwoju instytucyi, w niektórych zaś, jak np w sprzedaży dzieł sztuki, osiągnięto cyfrę w wysokości nienotowanej przez cały czas istnienia T-wa, sprzedano bowiem dzieł za 41,324 rb.

W końcu obrad postanowiono w roku bieżącym, jako jubileuszowym, wydać książkę pamiątkową i dokonano wyborów. Do zarządu powołano: pp. Franciszka Ejsmonda, Zygmunta Otto, Apoloniusza Kędzierskiego, Władysława Wankiego, Piotra Krasnodębskiego, Ignacego Łopieńskiego (z pośród artystów) i Juliusza Hermana, Artura Goebla, mec. Leona Papieskiego, Michała ks. Woronieckiego, Leona Goldstanda i Kazimierza Broniewskiego (z pośród miłośników sztuki).

Komisyę rewizyjną składają pp.: Jul. Fuchs, Aleksander Czajewicz i Jan Kozłowski.

W sprawie hodowli koni.

—o—

List otwarty.

Szanownych P.P. Hodowców koni, należących do Związku hodowców wołyńskich, i tych, których stadniny są mi znane, uprzejmie proszę o wczesne nadsyłanie fotografii czołowych klaczy stadnych własnego chowu i ogierów stadnych. Fotografie te będą litografowane w tygodniku „Rolnik i Hodowca" obok opisów stadnin kresowych, litewskich i z Królestwa. „Rolnik i Hodowca" otworzył swe szpalty bez ograniczenia dla hodowców Związku wołyńskiego, na ich ogólne życzenie. Pożądane są również fotografie młodzieży, a mianowicie ogierków i klaczek wyborowych. W „Rolniku i Hodowcy" znajdą Sz. Czytelnicy wskazówki, gdzie należy nabywać ogiery stadne, klacze—matki, ogierki młode, kwalifikujące się na przyszłe reproduktory, pary, czwórki zaprzężne i konie wierzchowe polowe i oficerskie.

Wskazywane będą tylko te konie, które niżej podpisany obejrzał i wymierzył. Szpalty „Rolnika i Hodowcy" (Warszawa ul. Piękna 52) otwarte są nietylko dla hodowców Zw. wołyńskiego, lecz dla wszystkich ziemian kresowych. Fotografie i listy nadsyłać proszę do Illernej, p. Lubar — Wołyń.

Hodowcy, poszukujący odpowiednich koni, zwracać się będą mogli wprost do właścicieli sprzedażnych koni, wskazanych przezemnie, co ułatwia podaż i zbyt bezpośredni.

Z poważaniem
A Wilkoński.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Z powiatu jampolskiego**. Wiosna tegoroczna zaczyna nam dokuczać. Rano dnia 17-go marca mieliśmy złudzenie zupełnej zimy. Cała okolica pokryta śniegiem—całun ten biały utrzymywał się przez kilka dni, a nocne i ranne mrozy, dochodzące do 8-iu stopni R., dopełniały obrazu zupełnej zimy. Gospodarze przestraszeni podążyli na pola, by przekonać się o stanie wczesnych wiozennych posiewów i, chociaż niektórzy z tej wycieczki powrócili z kwaśnemi minami, jednakowoż zdaje się, jak dotychczas, szkód poważniejszych z powodu tej kapryśnej wiosny nie zauważono.

Nasze sklepy i składy małomiasteczkowe są zarzucane niemiecką tandetą. I dziwna rzecz — im więcej postanawiamy sobie nie kupować tej tandety niemieckiej, tem natarczywiej narzuca się nam towar niemiecki i z tem większą energią bierze się wytrwałość niemiecka do nas. I w walce z naszą biernością opanowuje coraz więcej nasz handel miejscowy. Komiwojażerzy niemieccy najrozmaitszych branż kręcą się ustawicznie po naszych miastach i miasteczkach i siłą wytrwałości coraz więcej handel nasz w swoje ręce zabierają. *Pomian.*

Z T-wa Dobroczynności.

Ofiary na rzecz Kij. Rzymsko-Katol. Towarzystwa Dobroczynności.

a) 5-ta lista ofiar w pieniądzach na Kiermasz, złożonych po 28 lut. 1910 r. Zarząd Kij. Ziem. Banku ofiarował 25 rb. P. Cezary Komarewicz 20 rb., hr. Potocki Franciszek 10 rb., p. Kozakowska pozostałe z budowy kiosku 6 rb. 65 kop., drobne ofiary od członków komitetu kiermaszowego 125 rb.

b) ofiary w pieniądzach, złożone specyalnie na kioski: na „Róg obfitości" 20 rb., na „Szampan" przez p. Kurzeniecką 100 rb., przez p. Przesmycką od I. Trzeciak 50 rb., na „Japoński" przez p. Kinarską od p. W. Zubkiego 25 rb.

c) ofiary w fantach. P. Morgulcowa Marjanowa ofiarowała 12 przedmiotów z kiosku japońskiego.

Sprawozdanie z Kiermaszu T. D. 1910 r.

a) Przychód z kiosków:

Szampańskiego	2562 rb. 70 k.	
Szkoła i Zabawa	1850 rb. 80 k.	
Kawiarnia	1795 rb. 60 k.	
Kwiaty	1653 rb. 85 k.	
Cukry	1623 rb. 60 k.	
Bufet	1417 rb. 76 k.	
Róg obfitości	879 rb. 69 k.	
Sztuka stosowana	886 rb. 50 k.	
Japoński	550 rb. —	
Miód	409 rb. 50 k.	
Owoce	142 rb. 05 k.	
Poczta	85 rb. 67 k.	13887 r. 72 k.
b) Ze sprzedaży biletów wejściowych		591 r. 31 k.
c) Ofiary na budowę kiosków		565 r. —
d) Specyalne ofiary na kioski		385 r. —
e) Ogólne ofiary na Kiermasz		2458 r. 65 k.
Razem		17887 r. 71 k.

Rozchody.

a) Na budowę kiosków oprócz Szampana i Miodu postawionych wył. kosztem gospodyń		850 r. 50 k.
b) Urządzenie elektr. oświet.		129 r. 15 k.
c) Ogłoszenia i reklamy		298 r. 50 k.
d) Oddział koncertowy		215 r. —
e) Przedmioty zbytu w kioskach		831 r. 81 k.
f) Podatki i portorya		114 r. 32 k.
g) Ogólne wydatki:		
Wynajęcie sali w kl. szlach.	330 r.	
Usługa w klubie	80 r.	
Wesserowi za dekoracye	100 r.	
Sekretarzowi i kanc. wydatki	193 r. 87 k.	
Drobne wydatki	64 r. 40 k.	798 r. 27 k.
Razem rozchodu		3237 r. 58 k.
Czysty zysk (oprócz 150 rb. od p. Gawińskiej)		14650 r. 13 k.
Bilans		17887 r. 71 k.

Załączając niniejsze sprawozdanie kasowe z Kiermaszu, zarząd Kij. Rz. Katol. Tow. Dobroczynności składa głębokie podziękowanie wszystkim, którzy datkami pieniężnymi, albo ofiarami w naturze, pracą własną lub też w inny jaki bądź sposób przyczynili się do świetnego rezultatu, jakim się uwieńczyła powyższa zabawa.

Głównie zaś wdzięczność swą oświadcza *paniom gospodyniom i panom gospodarzom*...

Losy polskich insygniów koronnych.

Dawaliśmy niedawno w Dzienniku wiadomości o losie polskich insygniów koronnych, poczerpnięte z rozmowy ze ś. p. Ojcem Wacławem, który przed śmiercią stanowczo twierdził, że część ich znajduje się w należnem przechowaniu, którego atoli tajemnicy o. Wacław odkryć nie miał prawa.

Interesującą w tej sprawie wiadomość podaje nadto w „Bibliotece Warszawskiej" d-r Maryan Kukiel, której obszerne streszczenie znajdzie czytelnik poniżej:

„Gdy bitwa szczekocińska złamała zwycięski rozpęd Kościuszkowskiego powstania, gdy w następstwie klęski owej z jednej strony, a nieudolności austryackich biurokratów z drugiej, Kraków, stara stolica królewska, rankiem dnia 15 czerwca r. 1794 wydany był w pruskie ręce, zniknęły ze skarbca na Wawelu przechowywane tamże insygnia koronacyjne królów polskich; zniknęły jeszcze przed zupełną państwa polskiego zagładą, niby na znak, iż dni Rzeczypospolitej dobiegły już kresu.

„Jaki był los owych insygniów? Jaki los zwłaszcza owych pięciu koron, które, według inwentarza świeżo spisanego w roku 1792, w okutym kufrze były złożone? Jaki los legendowego „szczerbca?"

„Ustna tradycya powiada, że tuż przed wkroczeniem prusaków dwaj ludzie, podobno ksiądz Sierakowski, kustosz, i malarz Stachowicz skarbiec otwarli; wedle innego znów podania, przez otwór w murze do skarbca się dostali, gdy już wisiały na drzwiach pruskie pieczęcie; tak wynieśli królewskie korony. Prusacy, nie mogąc otworzyć zamków, kazali wreszcie wyrąbać pod drzwiami próg kamienny i wyjąć je z zawiasów, poczem skarbiec do szczętu zrabowali. Ogłoszone w „Bibliotece Warszawskiej" w r. 1889 przez Lucyana Siemieńskiego, a przedtem już znane Łepkowskiemu (Szkice z przeszłości"), t. zw. „Pamiętniki kantora Krakowa", potwierdzały w całej osnowie ową tradycyę co do wrąbania się prusaków do skarbca, mylnie wszelako przenosząc ów fakt na chwilę, gdy Kraków miał być już oddany austryakom, a zatem na koniec r. 1795 lub początek 1796. Pośrednio potwierdzały one również i legendę o wykradzeniu insygniów przez polaków, opowiadały bowiem o gniewie nieproszonych gości, iż nie znaleźli „nic odpowiedniego oczekiwaniu" i o wyrzekaniach na „ubóstwo królów polskich". Dylemat: albo insygnia zostały zabrane przez prusaków, a w takim razie przepadły dla narodu raz na zawsze, albo zostały wykradzione przez swoich, a w takim razie uniknęły zagłady, lecz istnienie ich stało się nierozwiązalną już może zagadką — dylemat ten zjawiał się przed każdym, kto sprawę ową rozważał. I tliały poszlaki, że korony polskie, niektóre przynajmniej, w pruskich są rękach—tak opowiadał książę Sussex Niemcewiczowi; świadectwo niezbyt pewne, bo mogła to być zastawiona w r. 1698 korona węgierska, a cesarz Fryderyk III, zwiedzając zamek krakowski, kategorycznie posiadania insygniów polskich się wyparł".

Istniały z drugiej strony zapewnienia, jak najbardziej kategoryczne, ze strony gorącego patryoty, O. Wacława Kapucyna, że insygnia ocalały, że istnieją w ukryciu. Według jego relacyi, ogłoszonej w dziele o kościołach i klasztorach franciszkańskich w Polsce w r. 1883, a powtórzonej z naciskiem w r. 1894 w broszurze o Krakowie w czasie Insurekcyi, kustosz koronny, ksiądz Sebastyan Sierakowski, miał z namowy brata, kanonika, wydobyć insygnia ze skarbca — o udziale Stachowicza niema tu wzmianki— poczem ojciec Kajetan, gwardyan Kapucynów, wywiózł je dnia 25 kwietnia r. 1794— jeszcze zatem na dwa miesiące przed splądrowaniem skarbca, dokonanem, jak się okaże, przez prusaków z końcem czerwca tegoż roku — do biskupa Cieciszowskiego, na Wołyń. Miały być insygnia przechowywane najpierw w Podkamieniu, w klasztorze OO. Dominikanów, później w Łucku, wreszcie w klasztorze Kapucynów we Włodzimierzu wołyńskim, skąd w r. 1812 zostały uwiezione pod grozą rewizyi, przez rząd rosyjski przedsiębranej. Ukryte na innem miejscu, przechowują się po dzień dzisiejszy. O ich ocaleniu powziąć miał od biskupa Cieciszowskiego wiadomość Joachim Lelewel, od niego znów biograf Cieciszowskiego, Leonard Chodźko, zapewniający w piśmie swem „Usque ad finem", że insygnia istnieją w bezpiecznem ukryciu. Nasuwa się przypuszczenie, że o uratowaniu relikwii narodowych wiedzieć musiał ostatni rewident skarbca koronnego, mający posiadłość w sąsiedztwie Podkamienia, Łucka, Włodzimierza, właściciel Brusiłowa, gdzie był przez Czackich ufundowany klasztor OO. Kapucynów — Tadeusz Czacki. Rola jego w czasie powstania, jakkolwiek cicha, była jednak wcale wydatna, z czego musiał się później szczegółowo tłómaczyć w Petersburgu.

Nieposzlakowana prawość o. Wacława jest rękojmią, że nie powtarzał on na wiatr prostej legendy. Świadczy o tem również ścisłość danych, które przytoczył. Jedna jeszcze wzmianka znakomicie podnosi wiarogodność jego podania. Oto mieli prusacy dnia 2 lipca roku 1794, a zatem w parę dni po zrabowaniu skarbca, dokonanem, według o. Wacława i według naszych obliczeń, w ostatnich dniach czerwca, zrewidować klasztory i kościoły krakowskie, zwłaszcza zaś klasztor Kapucynów, nazajutrz zaś rewizyę ową ponowić. Fakt stwierdzony i podany ściśle, związek ze sprawą insygniów oczywisty...

Autor wspomina dalej o wzmiankowanej na wstępie relacyi delegowanych miasta z 1796 r.

Przeoczono zupełnie w dotychczasowych poszukiwaniach pewne drukowane historyczne świadectwo, stwierdzające niezbicie, że część przynajmniej koron polskich wpadła w ręce pruskie. Mamy na myśli „Pamiętniki" Łubieńskiego, na które prof. Askenazy zwrócił uwagę piszącego te słowa; stwierdził nadto prof. Askenazy zgodność relacyi Łubieńskiego z niewydanem rękopiśmiennem świadectwem pamiętnikarskiem Starzeńskiego. Idzie tu o sprawozdanie z deputacyi hołdowniczej szlachty z „Prus południowych" do Fryderyka Wilhelma III po jego wstąpieniu na tron.

Wybrano Łubieńskiego i Działyńskiego, świeżo mianowanych hrabiami Królestwa Polskiego. Łubieński tak pisze w swym pamiętniku:

„Pośpieszyliśmy do Berlina. Działyński prosił mnie, żeby mógł mówić na audyencyi do króla i królowej. Było tego tylokrotnie, z chęcią mu odstąpiłem. wypalił mowę z zapałem, którą zamaglował dosyć dobrze, że się jąkał, ale gdyśmy przyszli na audyencyę do królowej, Działyński przy arcybiskupie Krasickim, który był na pokojach królewskich, złożył przedemną ręce, zaklinając, żebym miał mowę do królowej, bo zupełnie zapomniał i tak się czuje pomieszany, że nicby nie był w stanie powiedzieć; nie miałem czasu do kłócenia się z nim, bo nam dano znać, że królowa już w audyencyonalnym pokoju, i drzwi nam otworzono, westchnąłem tylko do Boga, żeby mi przyszedł na pomoc, nie pamiętam nawet, com powiedział, lecz skończywszy, zmieszałem się bardzo, widząc, jak królowa mowy uważała, bo na wszystkie trzy części ich najpiękniej odpowiedziała, zmieszałem się tem bardziej, gdym na nią spojrzał, choć mi tak dobrze znaną była, bom poznał na szyi jej i diademie klejnoty z koron naszych polskich, które były w Krakowie wykradzione. Królowa postrzegła, żem się bardzo zmieszał, przysłała zaraz do mnie grafa Massau dowiedzieć się o przyczynę; powiedziałem przy Działyńskim o figlu, który mi zrobił na wchodzeniu do sali audyencyonalnej, i że to tylko mogło mnie zmieszać; lecz królowa powtórnie przysłała p. Massau, że wierzy, iż Działyński chciał mi figla zrobić, choć tego po mowie mojej nie postrzegła, ale czemuż tak widocznie zmieszanie moje dało się widzieć, gdym na nią spojrzał; nadaremnie wykręty moje były, Massau powiedział, że nie wyjdzie, póki szczerze nie powiem; wyznałem tedy nakoniec, że uderzyły mnie klejnoty królowej, które tak podobne do tak dobrze mi znanych w koronach królów polskich; to podobieństwo, wzbudzając wspomnienie dawniejsze, odjęło mnie chwilowo moc duszy, żebym nie miał się zmieszać. Przestała na tym, klejnoty do skarbca odniesiono i już ich nigdy nie używała"...

O fakcie tym, powtarzamy, wspomina również Michał Starzeński, starosta brański, jeden z pomniejszych deputacyi owej uczestników, w swym francuskim rękopiśmiennym pamiętniku.

Drobne przyczynki rękopiśmienne, znalezione w wiedeńskiem archiwum wojny i archiwum spraw wewnętrznych, również rzucą może nieco światła na tę zawiłą sprawę. Są to depesze Antoniego v. Baum, gubernialnego radcy i starosty myślenickiego, późniejszego komisarza krajowego przy armii okupacyjnej, starosty krakowskiego, intendenta w zawojowanem Księstwie Warszawskiem, stałego zaś kierownika służby wywiadowczej na pograniczu. Syn naturalny polskiego magnata, rozgałęzione mający stosunki i wśród towarzystwa polskiego, obdarzony zaufaniem niektórych postarzałych „r galistów", które mu udzielały informacyi o machinacyach polskich „jakóbinów", umiał Baum z drugiej strony żyć w przyjaznych stosunkach sąsiedzkich z polskimi patryotami, przejmując jednocześnie niemiłosiernie ich korespondencye i oczerniając ich przed swym rządem. Miał w sobie trochę z drugorzędnego dyplomaty, bardzo wiele z pierwszorzędnego policyjnego wyżła. Wiedział dużo, ogromnie dużo, w raportach był ścisły, na wiatr nie mówił ani słowa.

Pod datą 24 czerwca roku 1794 pisał Baum do prezydenta Nadwornej Rady Wojennej, feldmarszałka hrabiego von Walis:

„Ekscellencyo! Pruski generał Rütz i tak zwany gubernator krakowski (hrabia Hoym) kazali wczoraj (a zatem 23 czerwca) zażądać wydania złożonych na zamku i będących pod dozorem kustosza koronnego pięciu koron królewskich wraz z innemi insygniami; ponieważ jednak kustosz wyjechał, zagrożono wyrazie, gdyby po dziś dzień nie otwarto (skarbca), wysadzeniem zamków". Następnie wyliczenie pięciu koron, zgodnie z inwentarzem z r. 1792.

Mamy zatem—ze zmianą tylko daty—zupełne potwierdzenie relacyi kantora Kratzera. Zarazem ustalić możemy datę rabunku skarbca przez prusaków. Dnia 23 rozpoczął generał pruski swe „kroki wojenne"; wedle relacyi Kratzera, parę dni upłynęło, nim znalazł się ślusarz, mający zdobywcom drogę utorować; niepowodzenie przytem doznane i podjęte minerskie roboty — wyrąbanie progu kamiennego—dalszych parę dni zająć musiały. Wypadnie nam zatem datę rabunku skarbca ustalić na ostatnie dni czerwca. A zatem — słowo w słowo według świadectwa o. Wacława! A zatem owe rewizye klasztorne, 2 lipca dokonane, odbyły się w parę dni zaledwie po owym rabunku! Wszechwiedzący Baum wzmacnia tedy znakomicie swą relacyą owe tradycye zakonne.

Brak w dalszych raportach Bauma do Nadwornej Rady Wojennej wiadomości o wyniku pruskich poszukiwań. Dopiero po zajęciu Krakowa, w pierwszym zaraz raporcie do Naczelnego Dyrektoryum, datowanym 20 stycznia r. 1796, pisze Baum, będący już komisarzem krajowym przy armii okupacyjnej w Polsce, a mający niebawem zostać starostą krakowskim:

„W gazetach publicznych rozszerzono liczne wiadomości, że pruskie wojska splądrowały przed wymarszem zamek królewski i kilka domów prywatnych; znalazłem jednak przeciwnie taki stan rzeczy, że powszechnie tu ich chwalą z powodu surowej dyscypliny i że nie wyrządzili oni mieszkańcom najmniejszej szkody poza kilku nieznacznemi spustoszeniami na zamku i zabraniem przechowywanej tam korony (sic)."

Ściślejszą wzmiankę o tem zawiera następna depesza Bauma z dn. 28 stycznia 1796 r.

„Przy zwiedzaniu zamku krakowskiego — pisze pan starosta — wręczył mi regent archiwum spis i wykaz wartości koron, które na zamku w zamknięciu przechowywano, które jednak prusacy poniekąd skradli potajemnie, przywłaszczyli je sobie bowiem, nie naruszając zamków i pieczęci, tylko podkopując się i piłując zawiasy; spis ten przy niniejszem przedstawiam" (brak załącznika).

Słowem, nowe potwierdzenie relacyi Kratzera o włamaniu się prusaków do skarbca.

Zdaniem naszem, relacye pamiętnikarskie, przytoczone wyżej, i raport Bauma z 28 stycznia roku 1796 są niezbitym dowodem, że insygnia polskie były — w lwiej części przynajmniej, jeśli nie wszystkie — w pruskich rękach, że zostały w ostatnim tygodniu miesiąca czerwca roku 1794 przez prusaków zabrane, albo — jeśli chowamy trafną kwalifikacyę tego czynu, przechowaną w Baumowym raporcie — poniekąd skradzione potajemnie. Piękna królowa Luiza miała więc arcysłuszne powody do rozstania się z niezaszczytną ozdobą, klejnotami, wyłupanymi z owych insygniów.

Pozornie kłóci się to z relacyą o. Wacława, której ścisłości dowodzą, jak widzieliśmy poprzednio, inne raporty tegoż samego Bauma. Sprzeczność to jeno pozorna. Z faktu, że prusacy zrabowali insygnia, będące w skarbcu, nie wynika jeszcze, aby to były wszystkie insygnia koronne, jak z drugiej strony ani tradycya, ani o. Wacław nie mówią wcale o wyniesieniu ze skarbca przed najściem pruskiem wszystkich koronacyjnych klejnotów. Gdyby żadna z koron polskich nie wpadła w ręce prusaków, wieść o tem doszłaby niechybnie czujnych uszu Bauma. Natomiast mogli zatajć polscy stróże skarbca brak jakiejś części insygniów; pruskim włamywaczom nie zdawano bowiem sprawy z zawartości skarbca, a wobec wkraczających austryaków łatwo było wszelkie braki w niej przypisać strategicznym operacyom mężnego gen. Rütza.

Stawiam hypotezę następującą:

Gdy rozpaliła się Insurekcya, obejmując swą łuną coraz dalsze ziemie Rzeczypospolitej, gdy najwyższy naczelnik oddalił się od Krakowa, a od losów oręża Kościuszki zawisł byt narodowy, umyślili księża Sierakowscy i Stachowicz — za wiedzą może naczelnika — ocalić przed niepewnemi kolejami losu najdroższy symbol niepodległego bytu — koronę i miecz dawnych królów. Dlaczego nie usunęli całego skarbca? Odpowiedź na to pytanie, przez p. Koperę uczyniona, nader prosta: dlatego, że nie wolno im było przez usunięcie go z Krakowa i rozgłos przy tem nieunikniony odbierać otuchy ludności i wojsku; że ukrycie cząstki łatwiejsze było, niż ocalenie całości. Dla utrzymania sekretu nie naruszono zamków ni pieczęci; zgodnie z relacyą o. Wacława i z tradycyą, dostano się do skarbca przez otwór w murze; wyjęto z kufra to, co było w nim najdroższego. Nie była to niewątpliwie korona węgierska, ani szwedzka, obie pochodzenia obcego, silnie w dodatku uszkodzone; nie była to korona homagialna, z okazyi inwestytury Birenowej przez znienawidzonego króla zreparowana. Drogą była korona szczerozłota, którą koronowano królowe; nie ona jednak była ową arką przymierza między dawnemi a nowemi laty. Wszystkie te cztery korony mogły pozostać w skarbcu. Mogły one przepaść bez ujmy dla owej mocy tajemniczej, którą przypisywano insygniom, byle ocalała piąta. Ta była „originalis, sive privilegiata", wedle podania z daru Ottona III pochodząca, niewątpliwie zaś przez Łokietka ufundowana, przy ostatniej koronacyi użyta i ozdobiona. Tę niewątpliwie uniesiono ze skarbca. Jej to brak — ona najwspanialsza była — wywołał narzekania prusaków na „ubóstwo królów polskich". Uniesiono przytem — tak zapewnia o. Wacław — berła jakoweś i ów krzyżackiego pochodzenia miecz Łokietkowy, „szczerbcem" zwany. Czy istotnie ocalono „szczerbiec"? Jakąż drogą dostał się on następnie w ręce ormiańskich i rosyjskich przekupniów, aż po dłuższej z ręki do ręki wędrówce spoczął w Ermitażu petersburskim? Prawda, o. Wacław przeczy gorąco autentyczności owego „szczerbca Bazylewskiego", autentyczności, zupełnie już dziś przez badaczów uznanej. Zapewnia o. Wacław, że „szczerbiec" bezpiecznie w ukryciu spoczywa. Rozwiązanie tej zagadki przekracza dziś możność naszą.

Jakkolwiekbądź jest ze sprawą „szczerbca", sprzeczności między zapewnieniami o. Wacława, Chodźki, opowieścią kantora a świadectwami Łubieńskiego i Bauma, dają się, zdaniem naszem, z łatwością uzgodnić; wolno więc mniemać, że część prastarych relikwii narodowych czeka w ukryciu, aż inne czasy nadejdą.

rzom kiosków na kiermaszu, którzy na ten cel przynieśli w ofierze nietylko pracę osobistą i osób z najbliższego otoczenia, rezygnując ze swych nawyknień, wygód i trybu życia zwykłego, ale umieli nadto zachęcić zwiedzających do współdziałania ich szlachetnym wysiłkom.

Nie mniej serdeczne podziękowanie załącza zarząd T. D. *wszystkim członkom komitetu ścisłego*, wraz z wiceprezesem komitetu, p. Józefatem Bajkowskim, a szczególnie najczynniejszym z nienależących do zarządu, jak p.p. Iwanicki Karol, Komarnicki Bohdan, Komarnicka Marya, Kozakowski Klemens, Leszczyńska Marya, Słotwiński Włodzimierz. Jednocześnie zarząd poczytuje za swój miły obowiązek wyrazić wdzięczność p.p. *Golombkom*, którzy przez 3 dni kiermaszowe dostarczali bezpłatnie do „Kawiarni" doborowych swych produktów, p. *N. N.*, który do ośmiu kiosków użyczył bezpłatnie mebli i dekoracyi, *Braciom Kohn*, którzy do jednego z kiosków dostarczyli mebli ze swego zakładu, p. *Roots*, który przysłał do kiosku bufetowego misternie sporządzone wyroby spożywcze i pożyczył stoliki restauracyjne, p. *Wesserowi* za udzielenie roślin dekoracyjnych ze swego zakładu, p.p. *gospodarzom klubu szlacheckiego*, którzy na dostępnych warunkach wynajęli na Kiermasz swój lokal ze światłem i wszelkiemi dogodnościami, *wszystkim urzędnikom klubu* za gorliwą pomoc w urządzaniu bazaru, *Towarzystwu elektryczności* za bezpłatne udzielanie energii do oświetlenia lokalu w ciągu kilku dni, p. *Możdżyńskiemu Gabr.* za bezinteresowne pożyczenie przyrządów elektrycznych do urządzonego przezeń na Kiermasz oświetlenia elektrycznego, *Redakcyi „Dziennika Kijowskiego" i jej współpracownikowi p. Baranowskiemu* za wielokrotne wzmianki w Dzienniku o Kiermaszu, p. *Andrzejowskiemu Feliksowi i członkom Lutni*, pod jego dyrekcyą zostającym, za urozmaicenie zabawy kiermaszowej sympatycznym śpiewem chóralnym, p. *Chojnowskiemu* za umieszczanie na dogodnych warunkach ogłoszeń o Kiermaszu w pismach miejscowych, p. *Gawińskiej Jadwidze* za pracę przy wydawnictwie i sprzedaży pocztówek na rzecz Tow. dobr., z których wpłynęło na Kiermaszu do kasy 150 rb.

Nakoniec Zarząd wyraża prawdziwe uznanie dla *młodzieży polskiej*, która gorliwą i niestrudzoną swą pracą wiele przyczyniła się do powodzenia kiermaszu.

Zarząd T. D.

Bez maski.

Zainteresowanie się procesem Tarnawskiej znacznie osłabło. Jeżeli wśród tak zwanego szerokiego ogółu błąka się jeszcze myśl o demonizmie bohaterki, to w szczupłejszem gronie, wśród tych, którzy piszą nie dla sensacyi i czytają nie dla podniety zmysłów, lub dla zadowolenia histerycznej ciekawości, ustala się coraz bardziej przekonanie właściwe.

Niema tu żadnej tragedyi — ani „wyższej", ani jakiejkolwiekbądź innej, a jest szereg pospolitych łajdactw i zbrodni wykwitłych na podłożu najniższego gatunku — błota... I niema tu ani bohaterów, ani demonów, ani ludzi „fatalnych", a jest zwykła hultajska szajka, którą zbieg okoliczności odrywa czasem od smoczka rozkoszy i rzuca do rynsztoków więziennych. Trójca wenecka, w której niema ani gorszych, ani lepszych, bo wszyscy są tam równi, znalazła się właśnie w liczbie „wyrzuconych" i stąd—konsekwencye...

Rzekomy demonizm Tarnowskiej waruakuje się nędzą moralną jej towarzyszy; bo ta nędza ani przez sugestyę wytłómaczona, ani przez rozpasanie moralne Tarnowskiej usprawiedliwiona być nie może..

Dla Tarnowskiej celem życia była rozkosz z dodatkiem tego lub innego mężczyzny według recepty smakoszów, którzy lubią rozmaitość kuchni; Naumow i Prytukow byli rycerzami z pod tego samego znaku, tylko, że dla nich ta rozkosz wylewała się w kształty Tarnowskiej...

Prylukow dla tego celu staje się defraudantem i pomaga obmyśleć zbrodnię; Naumow zbrodnię spełnia; Tarnowska pragnie ze zbrodni skorzystać, zamierzając po jej dokonaniu i Naumowa i Prylukowa wyrzucić—za nawias..

Rozmaitość pożądań—po zbrodni...

Zupełna identyczność nastroju sumienia i kamertonu wartości etycznych—przed zbrodnią...

Naturalnie, że przy ferowaniu wyroku stopień winy uwzględnionym być musi i będzie.

Mnie tylko dziwi fejletonowe rozdzieranie szat nad nikczemnością *męskiej* natury Prylukowa i Naumowa, którzy gwałtownie topią *kobietę*.

Pewna znana autorka przypomniała nawet.. Adama i Ewę... twierdząc, że gdy ową parę wygnano z raju, Adam jeszcze za wrotami szlochał żałośnie i wołał:

— To nie ja, a ona!..

Może to ze strony Adama było zgoła nie ładnie, w weneckim atoli procesie trudno jest dopatrzeć się—atawizmu.

Ja tam nie widzę kobiety i mężczyzn, lecz samicę i samców, którzy w przekonaniu, że miejsca na świecie dla wszystkich trojga niema, starają się w klatce sądu włoskiego jedno drugiego—zagryść...

Nie szukajmy zasadniczych pierwiastków człowieczego ducha wśród ludzi, którzy, przez całe życie grzebiąc się w błocie *wypadkowo* w tem błocie—toną..

Czarny Jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 28 (10) Jana Kapistrana.
Jutro 29 (11) Eustazego Op.

Wschód słońca godz. 5 m. 20
Zachód słońca godz 6 m. 14
Długość dnia godz. 13 m. 24

— **Z Towarzystwa dobroczynności.** Prezes zarządu zawiadamia, iż posiedzenie pp. kuratorek odbędzie się dnia 30 marca r. b. to jest we wtorek o godz. 11-ej przed południem, a posiedzenie zarządu tegoż samego dnia o godz. 8 ej wieczorem.

— **„Herbatka".** Program organizowanej dziś w sali klubu szlacheckiego „Herbatki", obejmuje: jednoaktówkę „Łapka na myszy", w której wystąpi p. Michalina Łaska z p. Tadeuszem Pudłowskim; p. Michalina wystąpi tu po raz pierwszy w roli salonowej: p. Mzura odśpiewa szereg romansów, p. Onyszkiewicz-Stoklen odśpiewa walc z op. „Mireille" Gounoda, „Matinaty" Leoncavallo i t. d. Nadto p. Łaska wypowie monolog p. Artura Gliszczyńskiego, napisany specyalnie dla p. Michaliny i nigdzie dotychczas niewykonany. W ciągu całej zabawy przygrywać będzie orkiestra.

Początek o godz. 4 i pół punktualnie.

— **Z wydziału Letnisk.** Wydział Letnisk przy K. T. Dobroczynności zwraca się za naszem pośrednictwem do ogółu o poparcie uprzejmej ofiarności tych właścicieli sklepów, którzy przyrzekli pewien rabat od sprzedaży na korzyść „Wydziału Letnisk". Dotąd wydział ma łaskawe przyrzeczenia firm: Caves des vins étrangers, Umielów, Flora, François, Idzikowski Leon, Jurotat, Powroziński, Szepe, Zieliński, a ma nadzieję, że dobry przykład zachęci innych do wzięcia udziału w tego rodzaju ofiarności.

Bliższe szczegóły o terminach mającej się odbyć rabatowej sprzedaży podamy w czasie właściwym, tutaj nadmienimy jeszcze, że osoby, kupujące towar w danym sklepie, na żadną karotę narażone nie będą, gdyż rabat jest ofiarą ze strony firmy, której należy tylko wyrazić uznanie przez nabycie potrzebnych, a znajdujących się tam przedmiotów w tym a nie innym dniu i tam, a nie gdzieindziej, aby zadość uczynić prośbie usilnej wydziału Letnisk i obowiązkowi moralnemu wobec łaskawych ofiarodawców.

— **Okólnik o sprostowaniach.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano okólnik, na mocy którego w razie pojawienia się w którejkolwiek gazecie notatek lub artykułów, wystawiających w ujemnem świetle działalność administracyi kolejowej, naczelnicy dróg winni natychmiast zamieszczać w tychże gazetach swoje wyjaśnienia lub sprostowania.

— **Z uniwersytetu.** Ministeryum oświatu zezwoliło na odroczenie na 6 miesięcy terminu przedstawienia prac w celu otrzymania dyplomu 1 stopnia przez b. studentów wydziału prawnego, którzy posiadają prawa na otrzymanie takiego dyplomu. Termin 6-miesięczny liczy się od dnia decyzyi komisyi egzaminacyjnej

— **Wyniki licytacyi.** Dowiadujemy się, że podczas wczorajszej licytacyi na budowę koszar w Kijowie dla czterech pieszych brygad artyleryi utrzymał się budowniczy z Warszawy, p. Wacław Popławski, który złożył najniższą ofertę (około 340,000 rb.). Po zatwierdzeniu licytacyi przez gubernatora, p. Popławski niezwłocznie przystępuje do roboty, przyczem w Kijowie ma założyć stałe biuro budowlane na wielką skalę.

— **Na Dnieprze.** Dniepr na całej swej długości zaczyna przybierać. W Mohylowie w ciągu ostatniej doby woda podniosła się o 8 i pół werszka. Poniżej Mohylowa przybór wody znacznie mniejszy. W dopływach Dniepru: Sożu, Desnie, Berezynie i Prypeci woda przestała przybierać. Poziom jej spada o 1—1 i pół wersz. na dobę.

Onegdaj w nocy wskutek silnego wiatru, jaki szalał na Dnieprze, zostało zerwanych wiele berlinek, kilka łodzi uległo zatopieniu. Dwie berlinki, stojące w porcie, wiatr uniósł z biegiem rzeki. Wskutek wołania robotników, którzy znajdowali się na berlinkach, zatrzymał je parostatek „Azarya".

— **Linia kolejowa Kijów-Balta.** Grupa właścicieli cukrowni i młynów w gub. kijowskiej zwróciła się do generał gubernatora z prośbą o poparcie starań w sprawie budowy linii kolejowej Kijów-Balta. W podaniu odnośnem petenci wskazują głównie na fakt, że projektowana linia kolejowa przetnie tak zaludnione i przemysłowe powiaty, jak kijowski, humański, lipowiecki, wasylkowski i taraszczański, w których przeciętnie wypada 125 ludzi na dziesięcinę, i niezmiernie przyczyni się do wzrostu w tych powiatach przemysłu wogóle, a w szczególności przemysłu cukrowniczego.

OSOBISTE.

— Wczoraj zrana przybył z Odesy starszy inspektor eksploatacyi kolei żelaznych inż. Manasein.

— Powrócił z Wasylkowa dowodzący wojskami kijowskiego okręgu wojennego gen.-ad. Iwanow.

— STARE DOKUMENTY. W domu Nr 76 przy ul. Fundukłejowskiej policya zaaresztowała pozbawionego praw Cyryla Kryworuczkę. Oprócz kilku złotych przedmiotów, znaleziono przy nim dokumenty, które niewiadomo jakim sposobem dostały się do niego: 1) Akt o założeniu cerkwi w Starodubie w 1793 r., 2) Świadectwo o służbie, wydane nadwornemu radcy przez głównodowodzącego armią w Mołdawii i Wołoszczyźnie, w obozie przy wsi «Kamionka» (rok wydarty), 3) Orędzie z pieczęcią kolegium państwowego, wydane Jakóbowi Swieczko o mianowaniu go porucznikiem gwardyi w 1802 r., oraz 4) Ukaz kolegium o dymisyi porucznika Swieczki, wydany 26 lipca 1801 r.

— POTAJEMNA RZEŹNIA. W domu Nr 55 przy ul. Prozorowskiej policya wykryła rzeźnię funkcyonującą bez potrzebnego na to pozwolenia. Znaleziono tam 4 zabite cielęta i 13 cieląt jeszcze żywych.

— NIEOSTROŻNY WYSTRZAŁ. Uczeń szkoły muzycznej G. L. (ul. Twerska Nr 12) wystrzelił przez nieostrożność z rewolweru i zranił się w piersi. «Pogotowie» przewiozło go do szpitala.

— ZEPSUTE LEKARSTWO. Słuchacz wyższych kursów technicznych p. Doroszkiewicz (ul. Jarosławska Nr 1) posłał do składu aptecznego Fastowskiego przy tejże ul. po rycynowe kapsułki. Okazało się, że były one całe spleśniałe i zgniłe. Spisano protokół.

— JARMARKI. Policmajster m. Kijowa ogłasza, iż jarmarki na Troicko-Kureniowskim placu będą się odbywały co dwa tygodnie w poniedziałki.

— UPADEK. W domu Nr 41 przy ul. Bulw.-Kudriawskiej spadł z 3 piętra 10-letni W. Iwanicki. Pogotowie odwiozło go w stanie b. ciężkim do szpitala robotniczego.

— NIEOSTROŻNA JAZDA. Na targu Żytnim dorożka przejechała 70 letnią Sołonczakową. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Na ul. Nadbrzeżno-Łybedzkiej zażył amoniaku w celach samobójczych uczeń gimnazyum G. Uratował go lekarz «Pogotowia».

Na ul. Fundukłejowskiej 16 letnia I. zażyła karbolu. Wezwany lekarz udzielił jej niezbędnej pomocy.

— W SPRAWIE ZABÓJSTWA NA UL. ŻYLANSKIEJ. Zabójstwo Mojżesza Asnina na rogu ul. Żylańskiej i Prozorowskiej przedstawia się dość zagadkowo. Asnin mieszkał z niejaką Posieczkowską przy ul. Żylańskiej Nr 12. Jest też przypuszczenie, że morderstwa dokonano z jej powodu. Napastników, według niektórych danych, było 4-ch. Stróże nocni, posłyszawszy strzały, zaczęli ścigać zabójców, ale ci rozbiegli się. Na placu Troickim dwaj uciekający rabusie zaczęli strzelać do stróża, ale pomimo to jednego z nich M. Daniłowa zdołali oni schwytać. Policya poszukuje pozostałych uczestników zbrodni.

— FAŁSZERSTWO. Kupiec Karpowicz zaaresztował w swoim sklepie (ul. W. Wał Nr. 1) właściciela J. Sokołowa, który w domu Nr. 24 przy ul. Nadb. Kreszczatyckiej fabrykował w złym gatunku czekoladę i stawiał na swych wyrobach stempel petersburskiej firmy «Uenich».

— KRADZIEŻE. Okradziono mieszkania: M. Jankowskiej przy Podwalnym zaułku Nr. 37, Pliskonasowa przy ul. Poczajowskiej Nr. 23, Jarzegoszyca przy ul. Kiryłowskiej Nr. 24 i B. Lewanta przy ul. N. Wał Nr. 23.

— POŻAR. W mieszkaniu właściciela domu przy ul. Turgeniowskiej W. Tateinpata wybuchł w nocy pożar, który zniszczył umeblowanie i uszkodził ściany domu.

Z SĄDÓW.

Zdefraudowanie kaucyi.

Wczoraj kijowski sąd okręgowy rozpatrywał sprawę Aleksandra von Junga, oskarżonego o zdefraudowanie kaucyi.

Treść sprawy przedstawia się, jak następuje:

Dnia 19-go grudnia 1908 roku Aleksander von Jung i Sergiusz Korysteński zawarli umowę, na mocy której Korysteński został rządcą domów nr 58 i 60 przy ulicy Kiryłowskiej, które wówczas dzierżawił von Jung; zgodnie z umową, Korysteński złożył kaucyę w sumie 2,000 rubli w 4-procentowych papierach renty państwowej, na co von Jung wydał mu pokwitowanie. Następnego dnia po podpisaniu wspomnianej umowy, Korysteński rozmyślił się i zażądał zwrotu kaucyi. Von Jung na to odpowiedział, że odda rentę za dwa miesiące. Jednakże w oznaczonym czasie nie oddał i odkładał zwrot sumy wciąż na nowe terminy. Ostatecznie Korysteński wytoczył przeciwko niemu powództwo cywilne o zwrot 2,200 rubli na zasadzie kwitu.

Sąd zasądził całą sumę powództwa, lecz von Jung nie zwrócił otrzymanych biletów renty, ale zaczął wypłacać zasądzoną sumę drobnemi ratami. Ostatecznie zwrócił tylko 607 rubli.

Korysteński skierował sprawę na drogę karną i von Jung zasiadł w roku zeszłym na ławie oskarżonych pod zarzutem zdefraudowania kaucyi, powierzonej mu w biletach renty państwowej (art. 1681 kodeksu karnego).

Przysięgli uznali go wówczas za winnego, lecz zasługującego na względność.

Sąd koronny jednak, uważając, iż werdyktem sędziów przysięgłych skazany został niewinny, na zasadzie art. 818 ust post. karnego postanowił: werdykt sądu przysięgłych unieważnić i przekazać sprawę do rozpatrzenia nowego kompletu sędziów przysięgłych.

Wczoraj sprawę powyższą rozpatrywano powtórnie w kijowskim sądzie okręgowym.

Na zasadzie werdyktu przysięgłych von Jung skazany został na 1 miesiąc aresztu.

TEATR I MUZYKA.

Benefis pani Betcherowej.

Dziś w sali „Ogniwa" odbędzie się benefis sympatycznej artystki naszej sceny, pani Stefanii Betcherowej. Odegrana zostanie farsa Valabregue'a „Najlepszy z mężów".

Koncert skrzypka p. Dziewanowskiego i pianistki p-ni Polheim.

Mający się jutro odbyć w sali „Ogniwa" koncert p. Dziewanowskiego i p-ni Polheim należy zaliczyć do niezwykle ciekawych, wyjątkowych wprost zjawisk na tle kijowskiego życia muzycznego. Obszerny i urozmaicony program składa się wyłącznie z dzieł współczesnych polskich kompozytorów. Na czele programu zamieszczono niezwykle wartościową sonatę na skrzypce i fortepian Henryka Melcera, następnie—cały szereg utworów Karłowicza, Szymanowskiego, Młynarskiego, Paderewskiego, Kątskiego, Moniuszki, Wieniawskiego. Prócz tego p. Dziewanowski wykona własną „Humoreskę" i „Serenadę". Koncert zapowiada się prawdziwie interesująco.

Wystawa muzyczna.

Urządzona staraniem p. Argamakowa wystawa muzyczna (ul. Michajłowska 8) zawiera tyle rzeczy ciekawych i pouczających, iż zasługuje niewątpliwie na głębszą uwagę i obszerniejszy artykuł, który też zamierzamy podać w najbliższej przyszłości. Na razie ograniczamy się do zaznaczenia, że główną jej atrakcyę stanowią nie zbiory (dość zresztą obfite i inteligentnie usystematyzowane), ale poglądowe metodologiczne mapy, dotyczące różnych zjawisk, oraz objawów działalności człowieka w dziedzinie muzyki. Autorem jednej z nich jest p. Argamakow. Wystawa ma być wkrótce zamknięta.

KRONIKA POLSKA.

— **Nowi „filareci".** W tych dniach odbył się w Leodyum zjazd przedstawicieli stowarzyszeń młodzieży postępowej polskiej z 5 miejsc uniwersyteckich: Bruksella, Leodyum, Paryż, Verviers i Lwów.

Na zjeździe omawiano zadania i cele młodzieży postępowej, sprawę szkolną w Królestwie Polskiem i niektóre inne, dotyczące organizacyi i t. d.

Na zjazd nadesłali listy i pozdrowienia: Stefan Żeromski, Bolesław Limanowski, Wacław Sieroszewski, Gustaw Daniłowski, Zygmunt Miłkowski, Andrzej Niemojewski, Wilhelm Feldman i inni.

Ze sprawozdań zjazdowych dowiedziano się, że „Filarecya" leodyjska liczy dziś członków przeszło 50, cyfra, jak na stosunki emigracyjne, bardzo znaczna, że utrzymuje największą czytelnię w Leodyum i najszerszy prowadzi ruch kulturalno-odczytowy. „Filarecya" w Verviers od czterdziestu studyujących tam polaków grupuje kilkunastu, wspomagana radą i czynem przez filaretów leodyjskich, rozwija się nieustannie. Filarecya paryska, która powstała przed dwoma niespełna miesiącami, zrzeszyć zdołała w ciągu tak krótkiego czasu prawie czterdziestu członków, działalnością zaś swoją zyskała znaczną sympatyę w kolonii polskiej.

— **Sprawa Trepte, Arct i Przyborowski.** Departament karny senatu skasował wyrok warszawskiej izby sądowej, którego mocą autor powieści historycznych „Grom Maciejowicki" i „Reduta Woli", p. Walery Przyborowski, oraz wydawcy tych książek, pp. Trepte i Arct, zostali uwolnieni od odpowiedzialności z art. 129 nowego kodeksu karnego. Za przyczynę skasowania wyroku senat uznał brak w wyroku izby umotywowania uniewinnienia.

— **Marcin Biederman.** Przed kilku dniami „Frankf. Zeitung" doniosła, że Marcin Biederman, kierownik i właściciel banku „Langner i Drwęski", zbankrutował. Obecnie w gazecie „Local Anzeiger" słynny polakożerca, prof. Ludwik Bernhard, potwierdzając tę informacyę, wyraża niekłamaną z tego powodu radość, że ten „spekulant, który w walce o ziemię więcej zdobył dla polaków, niż jakikolwiek bank polski", nie będzie już stawiał trudności komisyi kolonizacyjnej. Przyczyną upadłości firmy, zdaniem Bernharda, jest zakup przez tę firmę dóbr Modrze za 2,1 mil. mr., nie nadających się dla korzystnej parcelacyi. Od tej pory zachwiał się Biederman, aż wreszcie zbankrutował, „wreszcie—jak się cieszy hakatysta—dzień 31 marca zgotował jego koniec".

Donosząc o tem, „Frankf. Zeit" wyraża zdziwienie, iż banki polskie nie pośpieszyły firmie z pomocą.

Prasa poznańska jednak dotychczas nic nie mówi w tej sprawie, niema więc pewności, czy istotnie firma „Langner i Drwęski" zbankrutowała. Nie można też przesądzać, czy zachwianie się tej firmy odbije się na Banku Związku. Należy tylko spodziewać się, że energia polaków w Poznańskiem zdoła zażegnać kryzys.

Miejmy nadzieję, że radość prof. Bernharda jest przedwczesna.

— **Nowy dwutygodnik lekarski.** Ukazał się w druku № 1 nowego dwutygodnika lekarskiego p. t. „Medycyna współczesna" pod redakcyą d-ra Fruchtmana. Jest to zeszyt objętości 4-ch arkuszy druku, zawierający: słowo wstępne od redakcyi, pracę prof. Ortnera o najnowszych poglądach w dziedzinie chorób układu krążenia, pracę prof. Brauera o chorobach narządu oddychania oraz o leczeniu ich chirurgicznem (w przekładzie d-ra W. Chodeckiego), notatki terapeutyczne z dziedziny chorób serca i płuc.

— **Tolerencya religijna.** Naczelnicy powiatów w Królestwie Polskiem z polecenia władzy wyższej rozsyłają okólniki do księży proboszczów, domagając się od nich sporządzenia wykazów, ile osób wyznania prawosławnego przeszło w okresie czasu od dn. 1 stycznia 1905 r. do 1910 r. na wyznanie rzymsko-katolickie lub ewangelickie. Do okólników są dołączone wzory, w jaki sposób mają być zestawione odpowiedzi na zapytania, wyrażone w sześciu rubrykach, mianowicie: 1) imiona i nazwiska osób byłych prawosławnych; 2) ich wiek; 3) czy ci, którzy przeszli z prawosławia na inne wyznanie pochodzili z rodzin oddawna prawosławnych; 4) jeżeli były prawosławny nie pochodził z rodziny prawosławnej, to jakiego był wyznania, nim został prawosławnym; 5) kto z byłych prawosławnych miał dzieci i rodziny innego wyznania i 6) w którym roku i miesiącu zmienił religię prawosławną na inne wyznanie. W jakim celu zbierane są te wszystkie szczegóły, okólniki nie wyjaśniają.

— **Dar Grunwaldzki.** Zarząd główny T. S. L. podaje do wiadomości, że stan deklaracyi na Dar Grunwaldzki dla Towarzystwa Szkoły Ludowej wynosił z dniem 31 marca r. b. 1,300,850 koron. Stan gotówki, ulokowanej z tego tytułu w Banku krajowym i innych instytucyach finansowych w całym kraju, wynosi zaledwie 286,000 koron. Tymczasem „Schulverein" już w dn. 1 marca r. b. zamknął listę funduszu Roseggera, przez co rozporządza odrazu całym kapitałem 2,000,000 koron, czesi ze swej strony zebrali gotówkę na dar dla Maticy Skolskiej 1,054,000 koron. Z przykrością trzeba stwierdzić, że nasza akcya, rozpoczęta pod taką dobrą wróżbą, słabnie i nie odpowiada oczekiwaniom, a czas już chyba najwyższy, aby rozwinęła się szybciej i skuteczniej.

— **Reymont w Ameryce.** Pisma polskie, wychodzące w Chicago, donoszą, że Wł. St. Reymont nadesłał do sekretaryatu Kongresu narodowego list, zapowiadający swoje przybycie na Kongres do Waszyngtonu, o ile jakie nieprzewidziane okoliczności nie staną mu na przeszkodzie. «Dawno już noszę się z zamiarem pojechania do Ameryki, aby przyjrzeć się z bliska życiu rodaków»—pisze znakomity autor «Chłopów.» Ta czwarta dzielnica zaczyna interesować coraz więcej wszystkich miłujących Polskę i jej przyszłość.

OFIARY.

W redakcyi «Dz. Kij.» złożyli:

Na wpisy dla stud. polit. uniwersytetu kijowskiego: Rodzina Jurowych, zamiast wieńca na grób ś. p. Józefa Dynowskiego 10 rb.

Na kościół św. Mikołaja (na posadzkę)—p. T. K. 1 rub.

Na święcone dla ubogich przy Tow. dobroczynności:—dom handlowy Nieczuja-Wierzbicki i Brzeziński 25 rub.

Na wpisy dla ucznia gimnazyum—pp. Wł. M. Hulaniccy pamięci Hali 5 rub.

Na pomoc studentom—pp. Wł. M. Hulaniccy pamięci Hali 5 rub.

Na stypendyum imienia Józefa Dynowskiego — p. Worobjow, rejent, 100 rub.

Z giełdy cukrowej.

Pod wpływem ostatnich telegramów z Petersburga o środkach, jakie ministerstwo ma zamiar zastosować w celu obniżenia cen cukru na rynku wewnętrznym, na giełdzie miejscowej zapanowało usposobienie wyczekujące. Komisya notowań na ostatniem posiedzeniu zaregestrowała następujące tranzakcye:

10,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 65 kop. natychmiast po emisyi z zapasu nietykalnego (towarzystwo Charkowsko Romanowieckie—spadk. Keniga);

14,000 pudów, stacya Trościaniec, po 4 rb. 65 kop. natychmiast po emisyi z zapasu nietykalnego (towarzystwo Charkowsko-Romanowieckie—spadkobiercom Keniga).

Świadectwa cesyjne:

43,000 pudów po $2\frac{1}{2}$ kop. na marzec-maj (spekulant—kijowskiemu towarzystwu «Sachar»);

30,000 pudów po $3\frac{1}{2}$ kop. na maj (towarzystwo «Sachar» — towarzystwu cukrowni Horodyszcze-Pustowarnia).

Ostatnie wiadomości.

Niemcy a Anglia. Korespondent londyński „New-York Herald'a donosi na podstawie informacyi źródłowych, że zaniechanie przez króla Edwarda zaleconej mu przez lekarzy wycieczki po morzu Śródziemnem związane jest z bardzo poważną obecnie sytuacyą polityczną, wytworzoną przez coraz bardziej zaostrzające się stosunki między Anglią a Niemcami. Wykryte świeżo machinacye rządu niemieckiego, mające na celu podkopanie wpływów angielskich w Persyi—zdaniem korespondenta — zbliżyły bardzo znacznie nieuniknioną wojnę angielsko-niemiecką.

Minister japoński w Petersburgu. „Neue freie Presse" donosi na podstawie informacyi ze źródeł dyplomatycznych, że japoński minister spraw zewnętrznych przyjedzie do Charbina i do Petersburga. Rządy: rosyjski i japoński mają do załatwienia cały szereg spraw spornych na Dalekim Wschodzie. Przez zamordowanie ks. Ito rokowania i układy między obydwoma państwami doznały znacznej przerwy i teraz dopiero podjęte będą na nowo. Oba rządy sądzą, że najwyższy już czas, aby stosunki między obu państwami na Dalekim Wschodzie zostały unormowane.

Śniegi w Hiszpanii. Z San Sebastyanu, Bilbao, Coruny, Barcelony, Walencyi i innych miejscowości hiszpańskich donoszą o niebywałych śnieżycach. W Madrycie termometr wskazywał — 5° C. Skutkiem wichru, panującego na wybrzeżach, wiele okrętów uległo rozbiciu.

Wilhelm II w Galicyi. Z Wiednia donoszą, iż cesarz Wilhelm ma uczestniczyć w tegorocznych wielkich manewrach wojskowych w Galicyi.

Kometa Halleya. Astronom o. Hagen, pracujący w watykańskiem obserwatoryum astronomicznem, oświadczył dn. 22-go b. m., że kometę Halleya można już dokładnie widzieć. Znajduje się ona obecnie w pobliżu Wenus. Codziennie czynimy spostrzeżenia—mówił o. Hagen—i gromadzimy zdjęcia fotograficzne. Sądzę, że po d. 6 ym maja będziemy mieli wspaniałe widowisko na niebie."

Walka wyborcza w Poznaniu. Pisma berlińskie przynoszą następujące szczegóły o burzliwem zgromadzeniu wyborczem w Poznaniu.

Ponieważ sala była już przepełniona, policya nikogo nie chciała więcej wpuszczać: tłumy przerwały jednak kordon policyjny i wtargnęły do sali. Policya dobyła wówczas broni i raniła kilka osób.

Na zgromadzeniu przyszło do scen nadzwyczaj burzliwych. Przewodniczący zgromadzenia musiał ustąpić. Przeciwnicy Sosińskiego opanowali w zupełności biuro wyborcze.

Jeden z mówców wystąpił z ciężkiemi oskarżeniami przeciw Sosińskiemu, zarzucając mu, że stoi na żołdzie policyi pruskiej i że sprzedał władzom pruskim tajne protokóły.

Sosiński chciał odpowiedzieć na te zarzuty, ale nie dopuszczono go do głosu. W końcu Sosiński wraz ze swoimi zwolennikami musiał poprostu uciec ze sali.

Następnie wygłoszono kilka mów, zwróconych przeciw Sosińskiemu. Odczytano też list, pisany rzekomo przez Sosińskiego do kontrkandydata, w którym Sosiński miał mu grozić wydaleniem ze służby, w razie gdyby nie zrzekł się kandydatury.

Wreszcie uchwalono kilka rezolucyi, zwróconych przeciw Sosińskiemu.

Uszkodzenie słynnego obrazu. Z Monachium donoszą: Nadzwyczaj silna burza, która szalała tu przed paru dniami, wybiła w pinakotece okno górne, tak, że szkło spadło na obraz Van Dycka „Złożenie Chrystusa do grobu". Część szyby trafiła w ramię Madonny. Jest nadzieja, że obraz da się naprawić.

Król Edward chory. Dziennik londyński „Daily News" oświadcza, że z Biarritz nadchodzą wieści niepokojące o zdrowiu króla Edwarda. Twierdzi mianowicie, że król Edward po przebyciu influenzy ciągle jest słaby, bardzo się postarzał i że z wielkim trudem się porusza.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Emigracya na Syberyę.

Dąbrowa Górnicza. — W roku bieżącym emigracya robotników z Zagłębia Dąbrowskiego na Syberyę przybiera niepokojące rozmiary. W ciągu ostatnich kilku dni w biurze komisarza włościańskiego zapisało się 321 rodzin emigrujących, co stanowi 1445 głów. Onegdaj wyruszyło na Syberyę 39 delegatów dla upatrzenia odpowiedniej miejscowości.

Wybory w Poznaniu.

Poznań. — Wybory w Poznaniu dały wynik następujący: kandydat polskich stronnictw demokratycznych—Nowicki otrzymał 11,482 głosy, kandydat, postawiony przez komitet wyborczy, Sosiński — 6,964 głosy, socyalista Matuszewski — 2,240 głosów, Wilms—12,570 głosów. Wobec takiego wyniku za tydzień odbędą się ściślejsze wybory pomiędzy Nowickim a Wilmsem. Zwycięstwo polaków zapewnione.

Zjazd Tow. gospodarczego.

Lwów.—Na zastępców prezesa zjazdu Towarzystwa gospodarczego wybrano Dąbskiego, Raciborskiego i Szeptyckiego. Milewski odczytał referat o wypłatach gotówkowych; Dąbski—przemawiał w sprawie rady kultury krajowej.

Zmiany w intendenturze.

Warszawa.—W zarządzie intendentury okręgu warszawskiego zaszły liczne zmiany. Wielu wyższych urzędników przeniesiono na inne posady.

Akademia żydowska.

Warszawa.—Jak donosi „Unser Leben", w ubiegłą środę został spisany akt komandytowej spółki żydowskiej, utworzonej w celu założenia wielkiego „jerzybotu" nowego systemu. Rząd jest usposobiony przychylnie względem tej akademii żydowskiej. „Jerzybot" rozpocznie swą działalność w jesieni r. b.

Zatarg pomiędzy Kuropatkinem a hr. Witte.

Petersburg.—Kuropatkin upatrzył w mowie Wittego, wypowiedzianej w akademii inżynierów wojskowych, obrazę osobistą, zawartą w słowach: „ojczyzna cierpi, ponieważ nikt niema obecnie w Rosyi odwagi cywilnej, jaką posiadali obok męstwa wojennego Kutuzow i Suworow, którzy w razie porażki nie składali winy na innych". Kuropatkin posłał Wittemu świadków: Wieliczkę i Rudanowskiego. Witte ze swojej strony wybrał na sekundantów ks. Światopołk-Mirskiego i Stachowicza. Świadkowie obu stron prosili Wittego o udzielenie wyjaśnień w sprawie wypowiedzianych słów. Witte napisał do Kuropatkina, iż ten widocznie go źle zrozumiał oraz, iż szczerze żałuje, że mowa jego stała się przyczyną nieporozumienia. Po tym liście kwestya została wyczerpaną.

W Finlandyi.

Helsingfors.—Kancelarya Zejna, opierając się na Najwyższej instrukcyi, prowadzi korespondencyę urzędową z władzami finlandzkiemi w języku rosyjskim.

Losy posła.

Petersburg. — Naczelnik zarządu więzi ń Chrulew oświadczył posłowi Szałozubowowi, że były poseł do 2-ej Dumy Pjanych został zbadany przez lekarza. Okazało się, iż Pjanych cierpi na chorobę skórną. Wobec tego zdjęto mu kajdany do czasu przyjścia do zdrowia.

Sprawy Dubrowina.

Petersburg. — Sędzia śledczy wezwał Milukowa, Guczkowa i Dubrowina w celu polubownego zakończenia spraw o potwarz, wytoczonych przez Milukowa i Guczkowa przeciwko Dubrowinowi. Ten ostatni się nie stawił. Guczkow i Milukow nie zgodzili się na polubowne rozstrzygnięcie sprawy.

Nowy okólnik Szwarca.

Petersburg.—Szwarc rozesłał rektorom uniwersytetów okólnik, w którym poleca, aby do dyplomów dołączać świadectwa o sprawowaniu studentów w czasie pobytu w uniwersytecie.

Audyencya Guczkowa.

Petersburg. — W pierwszych dniach kwietnia Guczkow zostanie przyjęty na audyencyi w Carskiem Siole.

Ustąpienie Kokowcewa.

Petersburg. — W kuluarach krążą pogłoski o bliskiem ustąpieniu ministra skarbu Kokowcewa wskutek różnicy między nim i Stołypinem w poglądach na projekt finlandzki.

Kary prasowe.

Petersburg. — Gazetę „Reś" skazano w drodze administracyjnej na 100 rb. grzywny.

Petersburg.—Zawieszona została łotewska gazeta „Warpas".

Norma procentowa.

Petersburg.—Stołypin przyjął deputacyę rady zjazdów przedstawicieli przemysłu z Awdakowem na czele. Deputacya zwróciła uwagę premiera, że okólnik o normie procentowej żydów w szkołach handlowych wydany został w porządku niezgodnym z prawem obowiązującem. Okólnik ten postawił szkoły komercyjne w położeniu bez wyjścia. Deputacya prosiła o cofnięcie okólnika i opracowanie nowej ustawy. Stołypin dał odpowiedź przychylną i obieca rozpatrzeć sprawę w najbliższej przyszłości.

Wiece w uniwersytetach.

Petersburg. — W wyższych zakładach naukowych zwołane zostaną wiece w sprawie wydalenia z instytutu elektrotechnicznego organizatorów wiecu w sprawie przemówienia Puryszkiewicza.

Rewizya ministerstwa marynarki.

Petersburg. — W tych dniach Wojewodzkij złoży raport w Carskiem Siole w sprawie konieczności wyznaczenia rewizyi ministerstwa marynarki.

Z komisyi budżetowej.

Petersburg. — Na posiedzeniu przy drzwiach zamkniętych komisya budżetowa asygnowała szereg kredytów na potrzeby wojskowe.

Różne.

Petersburg. — Ks. Urusow występuje z frakcyi nacyonalistów, motywując swe ustąpienie tem, że po zlaniu się z umiarkowanymi nacyonaliści stali się zbyt posłusznymi wykonawcami woli gabinetu.

Petersburg. — Puryszkewicz oświadczył, iż w tych dniach zdemaskuje trzech członków Rady Państwa.

Petersburg. — Bałaszow odmówił nacyonalistom wypłacenia obiecanych 50 tys. rubli.

Petersburg.—Hilmi-basza długo rozmawiał w Dumie z Milukowem. Rozmowa dotyczyła kwestyi bałkańskiej.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 27-go marca.

Przewodniczy *Guczkow*.

Odbywa się w dalszym ciągu trzecia debata nad reformami sądu miejscowego. Na porządku dziennym artykuł 17-y ustawy instytucyi sądowych, dotyczący zjazdu sędziów pokoju oraz mianowania prezesa zjazdu z urzędu. Na mocy tego artykułu zjazd sędziów pokoju może obierać prezesów jedynie w stolicach i w znaczniejszych miastach.

Łomonosow obstaje za przyjęciem poprawki, aby sędziowie z pośród siebie wybierali prezesa zjazdu.

Wiceminister sprawiedliwości Wierowkin broni poprawki ministra sprawiedliwości, zgodnie z brzmieniem której rząd ma mianować prezesów zjazdów wszędzie, nie wyłączając stolic i znaczniejszych miast.

Timirew proponuje, aby zebrania ziemskie i rady miejskie obierały na prezesów prawników z wyższem wykształceniem.

Adżemow, Leonow, Czernoswistow, Petrowski, Rumiancew, Maslennikow i Zacharjew wypowiadają się za obieralnym prezesem zjazdu; baron *Czerkasow* za prezesem z urzędu.

Skoropadski oznajmia, że frakcya październikowców głosować będzie na prezesa koronnego.

Sokołow oświadcza, że zdania postępowców są rozstrzelone, niektórzy głosować będą za prezesem koronnym.

Referent *Szubinski*, zreasumowawszy debaty, zaznacza, że znaczna większość komisyi wypowiedziała się za zasadą mianowania prezesa przez władze.

Większością 154 głosów przeważnie z opozycyi i prawicy przeciwko 127 głosów, uchwalona została poprawka grupy pracy o obieralności prezesa zjazdu z pośród członków zjazdu sędziów pokoju.

Następnie Duma przyjmuje cały artykuł o zjeździe sędziów pokoju.

W sprawie art. 19, określającego cenzus dla sędziów pokoju, *wiceminister sprawiedliwości Wierowkin* nalega na rozszerzenie cenzusu na osoby, które otrzymały wyższe wykształcenie, za wyjątkiem prawników, oraz na konieczność określenia cenzusu majątkowego dla sędziów wysokości cenzusu ziemskiego.

Hr. Uwarow wypowiada się za cenzusem w wysokości pół ziemskiego, *Andrejczuk*—za obniżeniem go do $^{1}/_{6}$ cenzusu ziemskiego.

Maklakow oświadcza się przeciwko cenzusowi majątkowemu wogóle.

Zamysłowskij oznajmia, że będzie głosował przeciwko cenzusowi majątkowemu, gdyż omawiany projekt otwiera szeroki dostęp na stanowiska sędziów pokoju miejskiemu stanowi trzeciemu, odsuwając zupełnie od tych stanowisk włościaństwo. (Oklaski na prawicy).

Motowiłow i Skoropadzki wypowiadają się za określeniem cenzusu majątkowego.

Następne posiedzenie odbędzie się d. 29 marca.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dn. 27 marca.

Przewodniczy *Akimow*.

W loży ministrów obecni: prezes rady ministrów, minister skarbu i wiceminister spraw wewnętrznych Łykoszyn.

Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusyi w sprawie art. 9 projektu rolnego oraz w kwestyi zasadniczej — o własności indywidualnej i rodzinnej.

Kowalewskij wypowiada się na korzyść własności rodzinnej, która w daleko wyższym stopniu gwarantuje prawa kobiety-włościanki, niż wszelkie gwarancye, posiadane przez inne stany.

Durnowo oświadcza, iż będzie popierał poprawki, skierowane ku ograniczeniu swobody sprzedaży gruntów włościańskich. *Ks. Obolenskij, Engelhardt, Chwostow* i *hr. Olsufjew* popierają zaproponowaną przez nich poprawkę. Oponuje im *prezes rady ministrów*.

Rada odrzuca wszystkie poprawki do art. 9 i uchwala go w redakcyi, zaproponowanej przez większość komisyi.

Po półgodzinnej przerwie przystąpiono do rozpatrzenia art. 46 o przysługującem włościanom prawie własności na grunta nadziałowe.

Hr. Witte zaznacza, że prawo to jest tak niejasno zredagowane, iż po zastosowaniu go wywoła ogromne zamieszanie i przysporzy pracy senatowi.

Rada kolejno odrzuca poprawki do 6 następnych artykułów i przyjmuje je w redakcyi, zaproponowanej przez większość komisyi.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 29 marca.

Ekaterynodar.—Schwytano 20 rozbójników z bandy grasującej w ostatnich czasach w prowincyi kubańskiej, między nimi są zbiegli więźniowie, skazani na karę śmierci i roboty ciężkie.

Odesa. — Uwięziono obywatela z guberni taurydzkiej, który próbował zdyskontować weksle fałszywe w drugiem Towarzystwie kredytu wzajemnego.

Perm. — Północne Towarzystwo żeglugi parowej zaprowadza prawidłową komunikacyę na rzece Wyczegdzie do wsi Pomozdino, odległej o 900 wiorst od Dźwiny Północnej.

Czernihów.—W więzieniu kozieleckiem dwóch więźniów podczas roboty rzuciło się na dozorcę, zraniwszy go ciężko i zabrawszy rewolwer więźniowie poczęli uciekać przed goniącymi ich włościanami i policyą. Jeden z więźniów zastrzelił się, drugiego schwytano.

Ekaterynosław. — W nocy we wsi Debalcewo kilku złoczyńców poczęło strzelać z zasadzki do policyi, gdy ta zajęta była chwytaniem dwóch przestępców. Raniono strażnika i kontuzyowano komisarza. Jeden z przestępców pomimo otrzymanej rany, korzystając z zamieszki, uciekł w kajdanach. Zaaresztowanym odebrano trzy rewolwery i naboje.

W powiecie nowomoskiewskim tłum włościan, przydybawszy dwóch koniokradów w piwnicy, dopuściło się nad nimi samosądu; jeden ze złodziejów został zabity, drugiego ciężko zraniono.

Odesa.—Z inicyatywy i pod przewodnictwem kuratora okręgu naukowego odbywają się narady w kwestyi szerzenia wśród ludności wiadomości praktycznych i otwarcia kursów gospodarczo rolniczych. Narady potrwają trzy dni.

Czelabińsk.—W pociągu pasażerskim na kolei Samaro-Złatoustowskiej zrabowano 3 300 rb. płatnikowi rosyjskiego banku dla handlu zagranicznego. Złoczyńcy wyrzucili płatnika z wagonu na zbocze nasypu.

Smoleńsk.—Przybył tutaj członek rady ministra spraw wewnętrznych, Kondoidi, dla dokonania rewizyi w instytucyach tego ministerstwa.

Nowoczerkask.—Około stacyi kolei Południowo-Wschodniej „Siewiernyj Doniec", pociąg towarowy z całym pędem wpadł na zaporę. Rozbiło się 17 wagonów naładowanych węglem. Odnieśli rany: pięciu kolejowców i jeden podróżny. Tor zatarasowany szczątkami wagonów.

Aschabad. — Na wyspie Czelechen, na terytoryum, należącem do Gadżyńskiego, dn. 24 marca wytrysnął strumień, wyrzucający pół miliona pudów ropy naftowej. W tym samym dniu nafta przestała wytryskać wskutek zatkania się otworu.

Petersburg. — Przybył książę japoński Fuszimi wraz z małżonką.

Kiszyniów. — Nadzwyczajne gubernialne zebranie ziemskie pozostawiło bez skutku starania ziemstwa kiszyniowskiego w sprawie zaprowadzenia powszechnego nauczania w powiecie, przyczem koszty zaprowadzenia powszechnego nauczania miały według odrzuconego projektu ponosić położone w powiecie majątki, należące do klasztorów zagranicznych.

Petersburg.—Na wczorajszem ogólnem zebraniu akcyonaryuszy rosyjskiego banku dla handlu zewnętrznego zatwierdzono sprawozdanie banku na rok 1909. Czysty dochód wyraża się w sumie 3,633,573 rb. 61 kop. Dywidenda wynosi 25 rb. od akcyi. Dywidenda będzie wypłacona od dn. 29 marca r. b. w zarządzie banku w Petersburgu i we wszystkich filiach banku.

Konstantynopol.—Król serbski na yachcie „Ertogrul" odpłynął do Athos.

Saloniki.—We wsi Pirawa, w okręgu prysztyńskim, odbył się wiec, na którym dziesięć tysięcy albańczyków uchwaliło nie płacić podatków oraz nie uznawać władz konstytucyjnych. Przybyły oddział wojsk musiał rejterować. W oddziale zginęło ośmiu ludzi. Ruch rewolucyjny przybiera coraz większe rozmiary i zagraża już całej Albanii Północnej. Z Prysztyny przybyło dziewięć batalionów piechoty i artylerya.

Paryż.—Z powodu różnicy zdań pomiędzy izbą deputowanych a senatem w sprawie nowych podatków projekt budżetu odesłany został z powrotem do izby deputowanych. Obecnie obie izby poszły na kompromis. Parlament ostatecznie uchwalił budżet na rok 1910; budżet przewiduje emisyę krótkoterminowych świadectw skarbu państwa na sumę 159½ milionów franków.

Londyn.—Ministerstwo spraw zagranicznych zaprzecza wiadomości, jakoby cesarzowa Taitu prosiła o opiekę ambasadora angielskiego. Pogłoska ta powstała wskutek zwrócenia się cesarzowej do ciała dyplomatycznego w Addis-Ababie z prośbą o ujęcie się za nią, czego jednak nie uwzględniono.

Na parostatku angielskim, wiozącym przez La Manche do Portland 900 emigrantów, przeważnie rosyan, ormian i czarnogórców, wybuchł pożar. Zagrożonemu statkowi pośpieszył z pomocą statek szwedzki, który dostawił pasażerów do Dover'u. Stamtąd następnie około 400 pasażerów przewieziono do Londynu.

Konstantynopol. — Posłowie albańscy wnieśli do parlamentu interpelacyę, skierowaną do ministrów wojny i spraw wewnętrznych, z jakich powodów wysłano do wilajetu kosowskiego oddział ekspedycyjny. Interpelacya zwraca uwagę na konieczność zapobiegnięcia rozlewowi krwi.

Izba uznaje interpelacyę za nagłą, przyjmuje ją i wyznacza termin odpowiedzi rządu na dzień 29 marca.

Paryż.—Posiedzenia izby posłów odroczono do d. 19 maja.

Monachium.—Zrana przybył tutaj rosyjski minister spraw zagranicznych Izwolskij.

Konstantynopol. — Na granicy turecko-bułgarskiej zaszły nowe potyczki.

Do Albanii wysłano korpus ekspedycyjny wraz z 10 bateryami.

Konstantynopol. — Porta wydała następujący komunikat: „Uwożąc z sobą wspomnienia serdecznego przyjęcia, król serbski i serbscy mężowie stanu pozostawiają w Turcyi wrażenie, które wywrze dobroczynny wpływ na stosunki obu państw. Bezpośrednie stosunki przedstawicieli obu rządów spowodowały wymianę zapatrywań na ekonomiczne interesy obu krajów. Z całą słusznością skonstatować można, że obie strony ożywione są jednakowem pragnieniem rozwoju ogólnego dobrobytu mocarstwa i królestwa, co niechybnie nastąpi pod dobroczynnym wpływem polityki szczerej i pokojowej, przepojonej uczuciami zobopólnej przyjaźni".

Paryż. — Agencya Havasa donosi, że włoski minister spraw zagranicznych, Disan Juliano, odwiedził Pichona i konferował z nim przeszło godzinę o sprawach polityki zagranicznej. Podczas rozmowy obaj ministrowie skonstatowali najzupełniejszą zgodność poglądów we wszystkich poruszonych kwestyach.

Berlin. — Przybył tutaj rosyjski minister spraw zagranicznych, Izwolskij. Minister o godzinie 10-ej minut 45 wyjechał do Monachium.

Sprawa Tarnowskiej.

Wenecya. — Wieczorne posiedzenie zeszło na dalszem odczytywaniu protokółów i badaniu licznych świadków rosyan, którzy pochlebnie odzywali się o Naumowie i Tarnowskiej, chwaląc przymioty ich charakteru.

Zresztą jeden ze świadków zeznawał na niekorzyść Tarnowskiej. Zdaniem jego, zupełnie jest możliwem, że Tarnowska była powodem śmierci Borzeskiego, zabitego przez męża. Następnie odczytano list, napisany przez siostrę Komarowskiego do Tarnowskiej w tonie serdecznym. Odczytano także dokumenty, dotyczące innych osób, spokrewnionych z oskarżonymi.

Wenecya.—Na rannem posiedzeniu sądu obrońcy i prokurator prowadzili długie spory w sprawie różnych dokumentów, dotyczących głównie sprawy zabójstwa Borzewskiego. Przeciwko odczytaniu tych dokumentów protestuje obrońca Tarnowskiej. Odczytane zostały: podanie o rozwód, które Tarnowski wniósł do kijowskiego konsystorza, skarga Tarnowskiej, podana do tegoż konsystorza, rezolucya konsystorza, który odmówił udzielenia rozwodu, skarga do synodu i wyrok synodu, który pozostawił skargę bez skutku.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Petersburg. — Giełda Holenderska. Pszenica 1 rb. 27 — 1 rb. 28 kop., żyto w nat. 116/117 zoł. 90 kop., owies nizinowy 67 — 68 kop., wiacki 67 kop., zamoskiewski 76 — 77 kop., kasza 1 rb. 17 kop., siemię lniane 2 rb. 23 kop.

Rybińsk. — Żyto w nat. 117/119 zoł. 8 rb. 80 — 8 rb. 90 kop., owies zwykły 4 rb. 20 — 4 rb. 30 kop., kamski 4 rb. — 4 rb. 10 kop., kasza 10 rb. 95 — 11 rb., groch 8 rb. 80 — 8 rb. 90 kop., mąka żytnia 9 rb. 50 — 9 rb. 75 kop. i 9 rb. 30 — 9 rb. 40 kop., pszenna 11 rb. — 11 rb. 25 kop.

Rewel. — Pszenica 1 rb. 21 — 1 rb. 25 kop., żyto 1 rb. 01 — 1 rb. 02 kop., owies 76 — 77 kop.

Czelabińsk. —Pszenica w nat. 135 zoł. 99 kop.— 1 rb. 02 kop., żyto 83 — 85 kop., owies 60 — 63 kop.

Ryga. — Pszenica 1 rb. 25½ kop., żyto 1 rb. 02 — 1 rb. 03 kop., owies 77 — 79 kop., makuchy lniane 1 rb. 11 — 1 rb. 12 kop.

Berlin. — Pszenica 225¾ mar. i 222 mar., żyto 161 mar. i 166½ mar., owies 158 mar., jęczmień ros.-dunajski 130 — 134 mar.

Marsylia. — Nastrój rynku stały. Pszenica ozima 21½ fran., odeska ulka 22 ⅛ fr., jęczmień 14 fr., kukurydza 14⅜ fr.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—o:o—

Dnia 27-go marca 1910 r.

Berlin.	Wypłaty na Petersburg	216.525
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	4½% pożyczka 1905 r.	100.50
	4% renta państwowa 1894 r.	90.25
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.40
	Dyskonto prywatne	3⅛
	Usposobienie słabe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	102 95
Paryż.	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265 75
	Cena najwyższa	267.75
	4% renta państwowa 1894 r.	90 40
	4½% pożyczka 1909 r.	100.15
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	106.20
	Dyskonto prywatne.	2$^{5}/_{16}$%
	Usposobienie spokojne.	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105
	4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	98⅛
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	4½% „ „ 1909 r.	94⅛

Giełda Petersburska.

Dn. 27 marca 1910 r.

4% Państwowa renta	90⅝	
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	89	
5% pożyczk. prem. 1864 r.	449½	451
5% „ „ 1866 r.	345	
5% obl. prem. Szlach. Banku	329	
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	417	
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	505	
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	421	
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	125¼	
„ Briansk. Relsk. Fab.	113	
„ Putiłowsk.	121	
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	332½	
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—	
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	128	
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—	
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	76	
„ 2-go „ „	—	
„ „Hartman"	—	
5% pożyczka 1905 r.	103	
5% „ 1906 r.	102¼	
5% świadectwa włościańskie	98⅞	
5% pożyczka 1908 r.	103⅛	
4½% „ 1909 r.	—	

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne lecz stałe; z papierami dywidendowymi nieco słabsze z premiówkami bez zmiany.

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Zawiadomienie

Domu Handlowego **K. LUDMER i S-wie** Kreszczatyk 31. Telefon 206.

W oddziale KONFEKCYI DAMSKIEJ

otrzymano Berlińskie i Paryskie

Modele

oraz w wielkim wyborze wykonane według takowych rzeczy **wiosenne i letnie**

Otwarty

Oddział ubiorów damskich

balowych, wizytowych i spacerowych.

Otrzymano paryskie modele SUKIEN.

Kostyumy wełniane spacerowe od 29 rb. Wszelkie obstalunki wykonują się według modeli i żurnali.

Mamy nadzieję i w tym nowym oddziale zadowolić wymagania naszych Szanownych Klientek wytwornym krojem i wykonaniem.

Wielki wybór bluzek, spódnic, szlafroków i matinek.

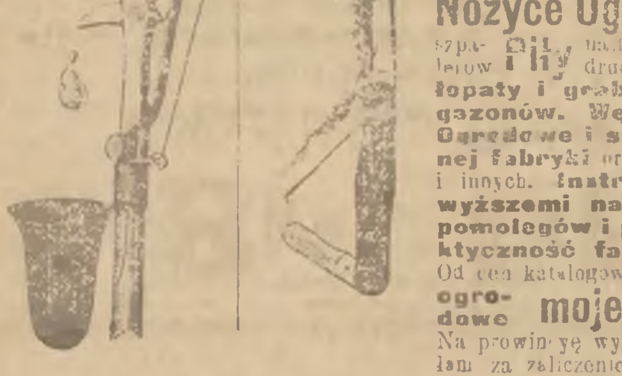
17243

Br. BRABEC

Właściciel ED. BRABEC. Nadworny Dostawca.

Specyalne magazyny **ogrodowych instrumentów.**

Kijów, Kreszczatyk № 44. Moskwa, Stoleszników zaul. № 4 i Pietrowka № 7.

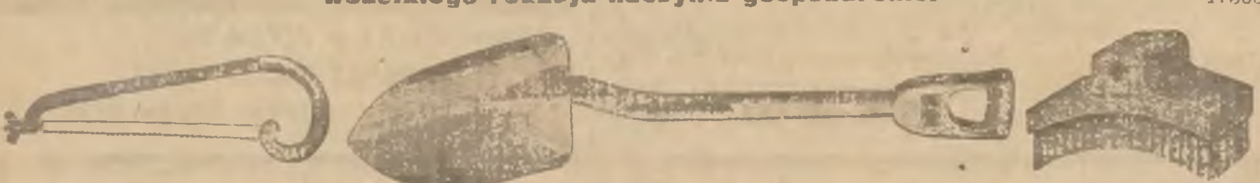




Ogromny wybór Ogrodowych Instrumentów Wyrobów stalowych i naczyń gospodarskich. **NOŻE** do obrzynania, okulizacyi i szczepienia. **Nożyce Ogrodowe** ręczne, na drążkach dla gazonów, dla szpalerów, najlepszych konstrukcyi. **Szczotki i piły** druciane dla oczyszczania z mchu; **łopaty i grabie stalowe. Kosiarki dla gazonów. Węże** do polewania i sikawki i t. p. **Ogrodowe i sadowe instrumenty własnej fabryki** oraz **zagranicznych Ditmara** i innych. **Instrumenty odznaczono najwyższemi nagrodami i zalecone przez pomologów i powagi ogrodnicze za praktyczność fasonów i wysoki gatunek.** Od cen katalogowych wyłącznie na **instrumenty ogrodowe mojego wyrobu 10%.** Na prowincyę wysyłam za zaliczeniem. **Ostatnie Nowości!**

Naczynia „TRIMETALL" przewyższają wszystkie dotychczas istniejące. „Zachwyt Gospodyń" najnowszy patentowany ręczny przyrząd, oczyszczający za jednem uderzeniem z pestek 12 wisien, cena 1 rb. 50 kop. Butelki „TERMOS" od 3 rb. i drożej. Aparaty dla gazowania wszelkiego rodzaju napojów i t. p.

Wszelkiego rodzaju naczynia gospodarskie. 17366



SKŁAD HERBATY **„Komisyoner"** Funduklejowska 8, dom Gładyniuka

niniejszem ma zaszczyt zawiadomić Szan. Klientelę, iż z dn. 15 marca 1910 r. zostaje znacznie rozszerzonym i wprowadza towary następujące:

Czekolada, Czekoladki, Karmelki, Cukierki, Herbatniki i Kakao wszystkich pierwszorzędnych rosyjskich i zagraniczn. firm.

Uwaga! Codziennie świeżo palona Kawa, mielona na żądanie na poczekaniu.

Herbata wszystkich znaczniejszych firm rosyjskich, a mianowicie: **K. S. Popowa, P. Botkina, T-wa «Karawan», A. A. Kuzniecowa, W. Wysockiego, S. W. Perłowa, Wogau i Ko., I. E. DUBININA, I. N. FILIPOWA i D. Rastorgujewa.** Przy kupnie herbaty p wyższych firm wydają się **premia:** w przedmiotach platerowanych, porcelanie i szkle, lub robi się **ustępstwo** gotówką.

Cukier i Piasek tylko 1-go gatunku po cenach fabrycznych.

Z szacunkiem Właściciele: F. F. Konarski i D. D. Bernow.

17336

W nowootwartym magazynie mód i towarów bławatnych
DOMU HANDLOWEGO
Braci N. i M. LEPEJKO i S-ka

16926 **KRESZCZATYK 40**

Otrzymano ostatnie nowości **sezonu wiosennego.** Jedwabne, wełniane **i sukienne** wyroby pierwszorzęd. fabryk rosyjskich i zagranicznych. Ceny stałe.

Pierwszorzędna farbiarnia francuska

specyalne parowe oczyszczanie ubrań **G. Zajcewa** Kijów, Proreżna 2 w d. Towarzystwa Rosya. 4614

Firma nagrodzona za parowe czyszczenie i farbowanie **Wielkim złotym medalem i honorowym krzyżem na wystawie w Wiedniu** obstalunki spiesznie wyk. w przeciągu 5 g. **Telefon 1863.**

Przyjmują się do czyszczenia ubrania:

jedwabne, wełniane, pluszowe, atłasowe i t. d. Firanki, portyery, suknie balowe, szynele, kitle, marynarki, peniuary kolorowe i inne. Przyjm. **do prania** bieliznę, kołnierze, mankiety. Prasowanie według metody zagranicznej.

Pończochy-Skarpetki

roboty ręcznej i zagraniczne

Ubranka Dziecinne

najrozmaitszych fasonów

Kaftaniki Damskie

roboty szydełkowej, najnowszych fasonów etc.

nabywać najdogodniej tylko w specyalnym i jedynym w swoim rodzaju magazynie

Czesko-Rosyjskiej Mechanicznej Fabr. Wyrobów trykotowych i pończoszniczych

G. W. Andrle

Kijów, W.-Wasylkowska 10.

17123 Cenniki na żądanie.



Najstarsza fabryka ogniotrwałych kas.

S. Zwierzchowskiego. Fabryka: W.-Wasilkowska Nr. 77. Skład, Kreszczatyk Nr. 14. Telefony: Fabryki Nr 1531. Składu Nr 1751. **Cenniki na żądanie.** 12172—27

BOURGEAT
KRESZCZATYK 38
TANIA BIŻUTERYA FRANCUZKA
NAJLEPSZA IMITACYA
DROGICH KAMIENI I PEREŁ

BABY, PLACKI i MAZURKI

najlepiej jest piec, posługując się wyborną książką, ułożoną przez M. Marciszewską, pod tytułem

KUCHARKA SZLACHECKA

Ten znany podręcznik dla gospodyń zawiera około 3,000 przepisów kuchennych, spiżarnianych i toaletowych, łatwym sposobem wyłożonych i przystosowanych do potrzeb i zwyczajów naszej kuchni, mieszcząc w jednej książce wszystko, co w gospodarstwie domowem może być i jest pożytecznem.

O zaletach książki świadczy 5-te wydanie poprawione.
Cena rb. 1.80, w kartonie 2 rb. i w oprawie 2.40.
Nakład LEONA IDZIKOWSKIEGO w Kijowie.

17425



USUNIĘCIE PRZYCZYN,

wywołujących zatwardzenie, używaniem Cascarine Leprince

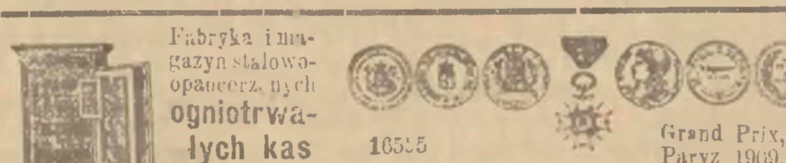
CASCARINE LEPRINCE

Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych.
Jedną lub dwie pigułki wieczorem przed snem. Prawidłowe działanie. Doskonały środek rozwalniający, zalecany przez wszystkich lekarzy. 14962



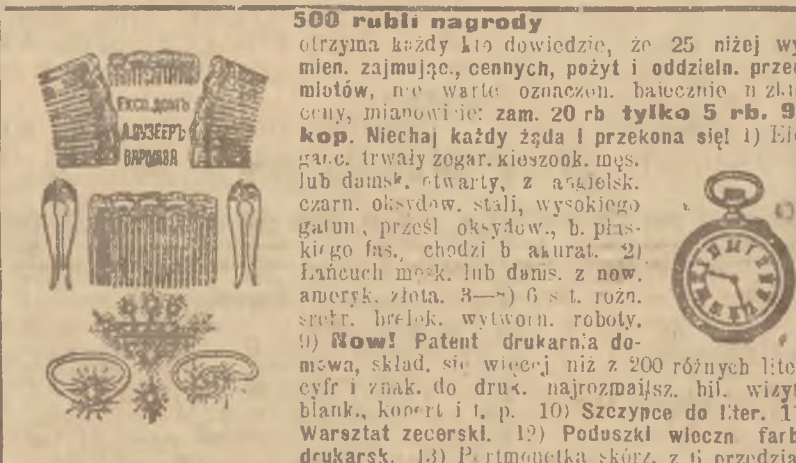
Hafty

białe, kolorowe, **Roboty** kościelne. Wykonywa po nader umiarkowanych cenach. Proreżna 14 mieszkania 9. 17435



Fabryka i magazyn stalowo-opancerzonych **ogniotrwałych kas** 16555 Grand Prix, Paryż 1909.

J. Majewskiego. **Instytucka 14, telef. 23-51.**



500 rubli nagrody

otrzyma każdy kto dowiedzie, że 25 niżej wymien. **zajmując., cennych, pożyt. i oddzieln. przedmiotów,** nie warte oznaczon. bajecznie niskiej ceny, mianowicie: **zam. 20 rb tylko 5 rb. 90 kop. Niechaj każdy żąda i przekona się!** 1) Elegancki, trwały zegar. kieszonk. męs. lub damsk. otwarty, z angielsk. czarn. oksydow. stali, wysokiego gatunku, prześl. oksydow., b. płaskiego fas., chodzi b. akurat. 2) Łańcuch męsk. lub dams. z **now.** amerykańsk. złota. 3—8) 6 szt. rozn. srebr. brelok. wytworn. roboty. 9) **Now! Patent drukarnia domowa,** skład. się więcej niż z 200 różnych liter, cyfr i znak. do druk. najrozmaitsz. bil. wizyt., blank., kopert i t. p. 10) **Szczypce do liter.** 11) **Warsztat zecerski.** 12) **Poduszki wieczn. farby drukarsk.** 13) Portmonetka skórz. z 6 przedział. z zagran. trwał. skórki, oddzieln. przedz. na mon. złotą z zamk. mechan., posiad. ukr. miejsce na stempel. 14) Stempel kauczuk. z imien. i nazwis. klienta. 15) **Flakon farby do stempla.** 16) **Kieszonk. automat. kinematogr. brelok z 2 zajmuj. widok. kobiet.** 17—25) **Cenny i pożyteczny podarunek:** garnitur, skład. się: (zob. rys.) a) z męsk. pierścionka »Doublé« wytworn. **roboty, parys. fason z kamien. imituj. prawdz.;** b) **taki sam pierścionek damski;** c) **taka sama brosza ze sztucz. kamieniami** i d —) **komplet. eleganck. garnit. damski do włosów, złoż. z 6 różnych grzebieni z kości słoniowej i fantaz. roboty.** Mając wszystkie towary z pierwszych źródeł, jesteśmy w stanie oddać je taniej niż inni; licząc na wielki zbyt, oznaczyliśmy nieprawdopodobnie niską cenę: **tylko 5 rb. 90 k.** Kryty zegarek męsk. lub dams. z 24 dodat. 6 rb. 90 k. Wysył. w dzień otrzym. obstalun. za zalicz. i bez zadat. Do zegar. dołącz. gwar. 6-letnią. Prz. s. 50 k., do Az. Średk. i na Syberyę 90 k. Prosimy o adres. zamówień: Dom Eksportowy **A. Wuzeer,** Warszawa, **Prożna 14 35.** P. S. Ryzyko wykluczone: jeśli się towar nie spodoba zwracamy pieniądze. 16185

MAGAZYNY DOMU HANDLOWEGO. 1) Kreszcz. 30, telef 435.

A. P. SLINKO i S-ka

2) pod f. r. **»Dieło«** róg W.-Wasylk. i Karaw. d. w. telefon 1051.
3) nowo-otwarty na Żydowskim targu róg Bulwarno-Kudriawskiej 76.

Otrzymali na wiosenny i letni sezony w wielkim wyborze ostatnie nowości jedwab., wełnian. i bawełn.

Ceny przystępne. 17525



B. Znojemski

17516

Kijów, Plac Dumski Nr 3. Targowe Riady w podwórzu obok oddziału poczt w g.

Specyalny magazyn Naczyń Emaliowanych

porcelany, szkła, noży, samowarów i różnych przedmiotów do użytku gospodarstwa domowego.

Kijowska 1-sza Sala Licytacyjna

(Kreszczatyk Nr 27 bel-etage, wprost Proreżnej).

Licytator miejski podaje do wiadomości, że dnia 31-go marca od g. dz. 12 w dzień w lokalu sali licytacyjnej dokona **sprzedaży** mebli najrozmaitszych, luster, łóżek, obrazów, dywanów, portyer, lamp, kandelabrów, bronzu, porcelany, zegarów, melchioru, pianin, fortepianów, lornetek, złota, srebra, samowarów, figurek rozmait. instrumentów muzycznych, szlafroków japońskich, obuwia, koronek i innych rzeczy.

Rzeczy oglądać można codziennie od g. 10-ej rano do g. 6-ej wiecz.

Sala Licytacyjna przyjmuje w komis najrozmaitsze rzeczy i towary do sprzedaży z licytacyi. 17527

Zgrabne Kobietki

podziwiano podczas ostatniego polskiego **KABARETU**

A wiecie dlaczego? Bo były ubrane w **gorsety** nabyte w znanym salonie

PAUL MARIE 17337

Kijów, Luterańska 3, drugi dom od Kreszczatyku.



17534

Magazyn mód i towarów bławatnych

S. J. Siennika

Kreszczatyk Nr 38 obok hotelu »Savoy«.
Codziennie otrzymuje ostatnie nowości wiosennego i letniego sezonu: jedwabne, wełniane, sukienne i bawełniane towary pierwszorzędnych rosyjskich i zagranicznych fabryk. Wielki wybór gotowych ubrań i bluzek.
Przyjmują się obstalunki na męskie i damskie ubrania zwierzchnie. Ceny niskie i stałe. Oddział hurtowy i detaliczny w Nieżynie. 17522

DOM HANDLOWY

Br. ROSENTHAL

Plac dumski, obok Jermoljewa.

Na sezony wiosenny i letni

otrzymany ogromny wybór wełnianych, jedwabnych i sukiennych materyałów podług niżej wymienionego cennika.

Oddział Damski:

17513

Szewiot 2 arsz. szer., najnowsz. kolor. na kostyum damski		1.25
Ogromna partya wełn. modn. mater. na suknie dams.	zam. 1.20	—.75
" " " " " " " "	1—	—.65
Bengalin rozmaitych kolorów		1.10
Damaszek jedwabny rozmaitych kolorów		—.75
Kanaus czarny		—.58
" Nr. 1, rozmaitych kolorów	zamiast 90 kop.	—.68
Fular czysto jedwabny różnych kolorów		—.57
Jedwab piorący się na bluzki	od	—.35
Tafta podwójna czarna		1.00
Gaza podwójn. szerok. jedwabna, rozmait. kolorów		—.50
Rogóżka na kostyumy damskie rozmaitych kolorów		—.28
Płótno " " " " "		—.18

Oddział Męski:

3000 odcink. na kostyumy męskie **Triko**	od	5.—
300 " " palta " **Drap**	od	7.—
Diagonal czarny i kolorowy		2.—
Duży wybór na kostyumy i palta fabr. «**Leonhardt**».		
Perkal, olbrzymia partya		—.12
" Cyndla, Hübnera, Konszyna		—.15
Płótno kadeckie		—.15

Gardin, tiul, serwety, płótno Sidorowa i Kostromskiej M—ry.

CENY FABRYCZNE.

Nowootworzona **Szkoła kroju i szycia**

przy ul. Proreznej Nr. 10 A. Wiśniewskiej Mistrzyni Cechu Warszawskiego,

przedstawicielki Paryskiej Akademii nagrodzonej złotymi medalami, krzyżami i dyplomami honorowymi na wystawach w kraju i zagranicą za opracowaną łatwą metodę kroju. Przyjmuje zapisy na kursy codziennie. Po ukończeniu otrzymują patenty cechowe. **Sprzedaż żurnali, modeli, papierowych manekinów.**

Przy szkole **pracownia okryć damskich angielskich kostyumów i amazonek.** Przyjmuje się obstalunki ze swych lub powierzonych materyałów podług najświeższych żurnali. 17531

W. Strubiński, A. Łazowski artyści-malarze, **S. Pawlak** artyst rzeźba.

Wykwalifikowani fachowcy na studyach zagranicą, podejmują się robót malarskich, w szczególności: dekorowania kościołów, pałaców, dekoracye do grobów, obrazy religijne, stacye Męki Pańskiej malowane lub rzeźbione. Figury w drzewie i kamieniu. Na żądanie wysyła się zdjęcia fotograficzne z wykonanych prac. Liczne rekomendacye. 17284

Ceny niskie. — Wykonanie sumienne. Warszawa, **Bracka № 16.**

Fortepiany i Pianina

fabryki „A. STROBL" w Kijowie

Sprzedaż po cenach **375 do 500 rubli** i drożej, **wynajem od 8 rubli.**
Żylańska Nr 27, Telefon 185. 13389

GDZIE nabyć można bez najmniejszej dopłaty najsmaczniejsze cukierki w eleganckich wazach, a torty na tackach terrakotowych? 16806
Tylko w cukierni **„MARQUISE"** Włodzimierska 39 róg Proreznej.

Stowarzyszenie Pracowników Gorzelniczych Warszawa, Podwale 4. Telef. 30-95
Poleca bezpłatnie praktycznie i teoretycznie wykształconych kierowników gorzelni i rektyfikacyi oraz pomocników. Załatwia wszelkie zapotrzebowania w zakresie gorzelnictwa. 16784

50% oszczędności opału, usuwa wilgoć patent **Multiplikator ogrzewania.**
Dr. **W. P. Kłobukowski** Inż.-chem. Warszawa, Al. Jerozolimska 71.
Przedstawicielstwa w niektórych miejscowościach niezajęte. 14032

Do pomników portrety wieczne na porcelanie wykonywa specyalna pracownia, J. Ustupski, Warszawa, Nowy Świat 40. 17225

Strzeżcie zdrowie.

Kakao

16598

S. Siou i S-ka

Tylko MECHANICZNEGO wyrobu
Bez SODY. Bez POTAŻU.
Unikajcie KAKAO wyrobu chemicznego.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Proreżna 9) róg Puszkina